NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II.
Rok IX. Kraków, piątek 16 lipca 1926 Nr. 158

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. ... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimotr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o **50%**, zagraniczne **100%** drożej.

Otwierają się oczy lewicy polskiej...

Kraków, 15 lipca.

Gdy czytamy wczorajszy artykuł wstępny „Kurjera Porannego" — naczelnego organu lewicy polskiej, — ogarnia nas zdumienie. Patrzymy na nagłówek gazety: czy nie jest to przypadkiem jakiś inny Kurjer, np. „Kurjer Poznański"? Nie, prawdziwy „Kurjer Poranny" z tradycyjnym, tasiemcowym artykułem wstępnym p. Erenberga. A może to jakiś stary numer, z przed kilku miesięcy, z epoki rządów Grabskiego, czy Chjeno-Piasta? Nie, wyraźna data: środa, 14 lipca 1926. A więc skądże do kaduka — wołamy — wstęp tego rodzaju: „Organ Prezydjum Rady Ministrów jest zachwycony zwycięstwem rządu w komisji konstytucyjnej Sejmu i wpada w historyczny gniew itd"?!.. Czyli — że „Kurjer Poranny" nie jest już więcej organem Prezydjum Rady Ministrów... Naczelny organ lewicy polskiej — w sposób ostry, jadowity i uszczypliwy — polemizuje z organem rządu... Tego rządu, który powstał 15 maja, jako rezultat zwycięstwa — lewicy..

Doszło więc już do zupełnie otwartego zerwania lewicy z rządem.. Niektórzy przypuszczają, że dzisiaj, wraz z wejściem rządowego projektu zmiany konstytucji pod obrady pełnego Sejmu, karta się odwróci, a rząd zajmie stanowisko bardziej zorjentowane na lewo. Nadzieje te wydają się jednak dość płonnemi. Coraz wyraźniej okazuje się, iż rząd — zupełnie niezależnie od lewicy, czy prawicy — zdąża do „rozszerzenia władzy wykonawczej i ograniczenia wszechwładztwa sejmu i partyj politycznych" — jak wyraża się odezwa organizującego się właśnie Związku Naprawy Rzeczypospolitej w Poznaniu. „Społeczeństwo żąda również — powiada wspomniana odezwa o jedno zdanie dalej — stanowczo usunięcia sejmu na czas realizowania najpilniejszych reform, aby uwolnić rząd od wpływów krępujących go w skutecznem i szybkiem działaniu.

Rząd — jak rzekliśmy — chce naprawić ustrój państwa i ugruntować upragnioną poprawę stosunków **poza** oboma obozami polskiego życia politycznego, zupełnie od nich niezależnie, niejako ponad ich głowami. Intencja ta jest bezwzględnie dobra i szlachetna, ale jeden tylko ma mankament, a mianowicie, że grzeszy pewnego rodzaju — powiedzmy delikatnie — naiwnością polityczną, gdyż jest... nie do zrealizowania. Dokonać naprawy Rzplitej można bowiem tylko na jakiemś realnem podłożu, a nie w przestrzeni, z której wypompowano powietrze. Nie chodzi naturalnie o to, azeby rząd miał charakter partyjny, markę partyjną, lub ażeby rządził **przeciw** komuś w państwie. Ale idzie o linję, o tendencję, o kierunek! Rząd pp. Bartla-Piłsudskiego pełen jest dobrych, nawet najlepszych chęci, ale kierunku nie ma. Ściślej mówiąc: ponieważ rząd nie okazuje silnej i szczerej woli naprawienia państwa w oparciu o demokratyczne żywioły Rzplitej, a wszelka dążność reorganizacyjna o **jakieś** żywioły polityczne oprzeć się **musi** — przeto z natury rzeczy podnosi coraz bardziej głowę ten obóz, który **w obecnym** Sejmie ma większość, tj. **prawica**.

I tu tkwi właśnie sedno rzeczy. Rząd nie poszedł na lewicową koncepcję natychmiastowego rozwiązania dzisiejszego Sejmu i rozpisania nowych wyborów, lecz zapragnął na zasadzie pełnomocnictw **tego** Sejmu rozpocząć sanację państwa. Prawica na to się godzi. Dlaczego nie? Za drobną cenę: doczepek reakcyjnych do rządowego projektu zmiany konstytucji, a przedewszystkiem — zmiany ordynacji wyborczej. Rząd, zapatrzony w swój cel zasadniczy zdaje się godzić na warunki prawicy, które wydają mu się nieistotnemi. A w istocie one to właśnie przygotowują zmartwychwstanie — reakcyjnej prawicy.

Teraz dopiero - czy nie poniewczasie? - otwierają się oczy lewicy polskiej. Teraz dopiero „Kurjer Poranny" pisze:

> „„lex Chaciński" ma zaopatrzyć władzę wykonawczą w przywilej wydawania ustawowych rozporządzeń z mocą doraźnej egzekutywy, przywilej bardzo niebezpieczny w razie gdyby się znalazł w rękach rządu niesumiennego i mającego na oku nie interesy państwa ale interesy kliki społecznej czy partyjnej. Wyobraźmy sobie że przywilej ten dostaje się znowu w ręce gabinetu z traktjerni pod Bachusem, gabinetu z dnia 9 maja. Czy znowu trzeba będzie aż wytaczać kulomioty na ulicę, aby się przed samowolą i szkodnictwem takiego gabinetu bronić?

Teraz dopiero „Kurjer Poranny" ostrzega rząd odnośnie do żądanego przezeń prawa wydawania rozporządzeń z mocą ustawy:

> Czy rząd nie spostrzega się, do jakiego stopnia prawica gwiżdże na te jego rozporządzenia w ciasnym zakresie działania, rozporządzenia, które zresztą może każdej chwili obalić, skoro utrzymuje polityczną wszechwładzę Sejmu, tego obecnego Sejmu, jeszcze przez całą zimę, a bodaj i wiosnę. Czy nierozumie, że dla tej sesji zimowej, na której prawica obiecuje sobie pogrzebać Rząd, potrzebne jest jej przedewszystkiem przesunięcie roku budżetowego?

Minęły, jak widzimy -- piękne dni Aranjuezu lewicy polskiej. Okazuje się w całej pełni —wracamy do naszego stałego caeterum censeo, — iż jeden człowiek, choćby nim był sam marszałek Piłsudski, nie zastąpi obozu prawdziwej demokracji w społeczeństwie, obozu przesiąkniętego duchem prawdziwie i głęboko demokratycznym.

Przykry to zaiste widok, że organ „rewolucji majowej" musi dzisiaj, we dwa miesiące po wygnaniu z Warszawy głównych trabantów reakcji, zwalczać organ rządowy (jest nim „Nowy Kurjer Polski").

Może rozpoczynająca się dziś debata sejmowa zmieni sytuację.. Może — choć bardzo to nieprawdopodobne..

W. B.

List posła Dra Reicha do prezydjum Koła Żydowskiego

w sprawie polityki Koła

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 7 Sin. Były prezes Koła Żydowskiego poseł Dr Reich, wystosował następujący list do prezesa Koła Żydowskiego:

Lwów, 12 lipca 1926.

Szanowny Panie Prezesie!

Zmuszony naskutek zarządzenia lekarza wyjechać w celach leczniczych przed ukończeniem sesji sejmowej zagranicę, gdzie w międzyczasie uczestniczyć będę w posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej, pozwalam sobie w tej drodze jeszcze raz zwrócić się do Koła Żydowskiego z prośbą, by w obliczu istniejących stosunków w postępowaniu swojem, powodowało się nieco mniej optymizmem, a bardziej krytycznie oceniało układ sił politycznych w państwie. Niema między nami różnicy zdań co do tego, że rząd obecny przez reprezentację żydowską zwalczany być nie powinien, bo zarówno ze względu na chwilę powstania tego rządu jak i ze względu na to, że rządowi temu, jak dotychczas, żadnego aktu nieprzyjaźni wobec Żydów zarzucić nie można. Opozycja przeciwko danemu rządowi byłaby niedorzecznością.

Ale jak na tym punkcie wszyscy niemal członkowie Koła są jednakiej myśli tak różnice poglądów istnieją co do tego, jak dalece sięgać i w jakiej formie objawiać się ma zaufanie ze strony reprezentacji parlamentarnej żydowskiej w stosunku do obecnego rządu. Zarówno bowiem jak nieuzasadnioną byłaby opozycja, tak nieugruntowaną przy dotychczasowym stanie rzeczy byłaby taktyka uległości, posunięta do wotowania rządowi szerokich pełnomocnictw przez żydowską reprezentację parlamentarną.

Już w czasie „ugody" jak i po zawarciu ugody, ani wobec rządu p. Grabskiego, ani p. Skrzyńskiego, sam jako prezes Koła nie proponowałem oświadczenia się w jakiejkolwiek formie za przedłożeniami rządu, ani też żaden rząd tego się nie domagał. „Neutralność", będąca w najlepszym przypadku wyrazem naszego ustosunkowania się do rządu nie jest bynajmniej stanowiskiem wygody „asekurującym" na dwa fronty, lecz jest samo przez się odchyleniem od linji opozycyjnej i mieści już w sobie pewną dozę zaufania.

Ustanowienie zaś obecnie, po raz pierwszy od czasu uczestniczenia Żydów w Sejmie polskim wyjątku, polegającego na tem, że posłowie i senatorowie żydowscy mieliby już wprost głosować za udzieleniem rozległych pełnomocnictw politycznych, musi w społeczeństwie żydowskiem wzbudzić przekonanie że nastaje nowa „era" w państwie dla ludności żydowskiej, w każdym razie nadzieja bliskiego świtu takiej ery. W istocie jednak do żadnych takich nadziei nie nastręcza, poza platonicznemi rozmowami przedstawicieli rządu z zastępcami Koła Żydowskiego, nic nie uprawnia, choćbyśmy bowiem chcieli nawet wierzyć w najlepsze intencje rządu, to zapominać nie wolno, że na sprawowanie władzy wpływ mają różne siły i czynniki w państwie, działające w duchu niebardzo sprzyjającym intencjom i postulatom mniejszości narodowej, a już najmniej mniejszości żydowskiej. Ponadto, podczas gdy wpływy tych sił i czynników w obecnych przynajmniej warunkach pozostają niezmienione, to układ personalny gabinetu ulega często zmianom i niewiadomo zupełnie, kto w najbliższej przyszłości przy niezmienionym składzie sił politycznych w państwie, jako sternik gabinetu, korzystać będzie z pełnomocnictw, danych rządowi p. Bartla.

Dlatego też korzystam z ostatniej sposobności odezwania się do Koła przed ukończeniem sesji sejmowej, aby wyrazić opinję, że wskazane jest pewne ostudzenie ultrarządowych zapałów u pewnych członków Koła i, że przy całem zrozumieniu, że nie należy rządu zwalczać, konieczna jest jednak pewna rezerwa polityczna.

Sądzę, że mimo nieprzychylności, z jaką odnosi się do mnie obecne prezydjum, mam prawo, jako dwuletni kierownik klubu ostrzedz Koło przed krokami, które wydają mi się błędnemi. Ja osobiście nie choruję bynajmniej na „[illegible]", [illegible]

szę te same zasady i taktykę, jaką głosili wówczas ówcześni radykali, zarzucając mnie ugodowość. Wiem, że rola moja nie jest wcale popularna, jak wogóle nie jest popularna konieczność przeciwstawiania się tym, którzy do swej dyspozycji mają nietylko formalną większość lecz i potrzebny ku temu instrument urabiania opinji. Uważam jednak, że mimo to, a może właśnie dlatego głoszenie i ujawnianie zdania jest rzeczą i sumienia i politycznego obowiązku.

Pewni członkowie Koła uważają wprawdzie wszelki wolny objaw myśli jako „przeszkadzanie prezydjum" i na posiedzeniu dali wyraz, że przeszkadzający winni raczej z Koła wystąpić, w rzeczywistości atoli istnieją dwie metody walki politycznej i obrony własnych poglądów. Metoda jedna polegająca na zrywaniu solidarności z instytucją, do której się organicznie w myśl żądań ludności należy i wichrzeniu wewnątrz tejże instytucji, metoda druga, polegająca na wytrwaniu na posterunku i walczeniu do ostatka perswazją ustną i pisemną, celem przekonania innych o swej słuszności. Może jednemu lub drugiemu bardziej odpowiada metoda pierwsza, mojemu poczuciu odpowiedzialności politycznej odpowiada metoda druga i jednym z objawów tego jest list obecnie skreślony, o którego odczytanie na plenum Koła uprzejmie upraszam.

Proszę na końcu, by wyznaczono na czas mojej nieobecności stałego zastępcę w komisji konstytucyjnej i zagranicznej.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Poseł Dr Leon Reich

Organizacja min. spraw. wewn.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 41. VII. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów przyjęto statut organizacyjny min. spraw wewn., który dzieli ministerstwo to na pięć departamentów. Departament drugi obejmuje dział społeczny, polityczny i narodowościowy. Do zakresu działania tego departamentu należy także zagadnienie polityczne, narodowościowe i bezpieczeństwa publicznego.

Rząd wobec kupiectwa

Warszawa. 14. VII. Sin. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu przybyła do min. handlu i przemysłu delegacja stowarzyszeń kupieckich polskich i naczelnej rady kupiectwa polskiego pod przewodnictwem p. Kiltynowicza. Delegacja przedstawiła p. ministrowi szereg aktualnych postulatów kupców. W odpowiedzi p. minister zaznaczył, że dążeniem jego będzie możliwie ścisły kontakt ze sferami gospodarczemi, i tak, jak społeczeństwo domaga się od rządu rozumnego działania, tak samo rząd wymagał i wymagać będzie, aby życie gospodarcze było dyscyplinowane, zorganizowane, oraz by działało zgodnie z interesami państwa. Postulaty przedłożone przez delegację będą przedmiotem specjalnych badań min. handlu i przemysłu.

Jednak ma być podwyższona taryfa kolejowa?

Warszawa, 14. 7 Sin. Mimo zaprzeczenia rządu, iż nie zamierza podwyższyć taryfy kolejowej, dowiadujemy się, że na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, zostanie poruszona sprawa podwyżki taryfy kolejowej.

Nowelizacja ustawy o obrocie walutami

Warszawa. 14. VII. Sin. Bank Gospodarstwa Krajowego opracował już projekt przepisów wykonawczych, dotyczących wkładów oszczędnościowych w dolarach. Jednocześnie min. skarbu opracowuje nowelę do rozporządzenia, ograniczającego obroty walutami na rynku wewnętrznym, co stoi w ścisłym związku z wprowadzeniem wkładów dolarowych.

Tranzyt węgla polskiego przez Niemcy

Warszawa. 14. VII. (Sin) Tranzyt węgla polskiego przez Niemcy po kilkudniowem wstrzymaniu ożywił się ponownie. Wczoraj przez Drawski Młyn koleje niemieckie przepuściły 5 pociągów węgla polskiego.

Podwyżka taryfy celnej

Warszawa, 14. 7 Sin. Min. skarbu zwróciło się do komitetu celnego z propozycją podwyżki taryfy celnej o 100 procent, z tem że podwyżka ta nastąpi w trzech ratach co dwa miesiące.

Ustawa o pełnomocnictwach uchwalona przez komisję

w drugiem czytaniu

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 14. VII. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji konstytucyjnej, na którem przedstawiono wnioski przyjęte przez pod komisję.

PPS oświadczyła, że będzie głosowała przeciw pełnomocnictwom ZLN, oświadczył również, że nie może głosować za pełnomocnictwami.

Pos. Grinbaum imieniem Koła Żydowskiego oświadczył, że może się zgodzić na pełnomocnictwa tylko dla tego rządu. Przy głosowaniu PPS głosowała przeciw pełnomocnictwom, za — Piast, Ch. N., Ch. D. i Klub Pracy. Wstrzymali się od głosowania ZLN, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie NPR, Ukraińcy i Żydzi.

W ten sposób ustawa została przyjęta w drugiem czytaniu, trzecie czytanie odbędzie się we czwartek.

Co zawiera projekt ustawy

Warszawa. 14. VII. (Sin) Uchwalony przez Komisję w II. czytaniu projekt ustawy o pełnomocnictwach przewiduje w pierwszym artykule pełnomocnictwo dla prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w zakresie uzgodnienia z Konstytucją ustaw obowiązujących, wykonania tych postanowień Konstytucji, w których przewidywana jest osobna ustawa, dalej w zakresie reorganizacji administracji państwowej, ujednostajnienia prawa i wymiaru sprawiedliwości, wreszcie w zakresie świadczeń społeczeństwa, zabezpieczenia równowagi budżetu stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego.

Pełnomocnictwa nie obejmują natomiast następujących spraw: organizacji samorządów, budżetu, kontyngentu rekruta, wypowiedzenia wojny, umów międzynarodowych, nowych podatków, wprowadzenia nowych monopoli, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz do ciał samorządowych.

Ustawa obowiązywać ma do dnia zebrania się następnego Sejmu, a najdalej do 31 października.

Posiedzenie Sejmu odroczone do piątku

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 14. VII. (Sin) Zapowiedziane na jutro plenarne posiedzenie Sejmu odłożone zostało do piątku. Jako powód podano nieukończenie dyskusji w komisji konstytucyjnej, oraz, że na jutro wyznaczony został pogrzeb prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa p. Żarnowskiego, na którym obecni będą przedstawiciele rządu i ciał ustawodawczych.

Ile wynosi zadłużenie Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. VII. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji kontrolującej długi państwowe, pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego. Na posiedzeniu przyjęto wykaz długów i gwarancyj państwowych do 30 czerwca 1926 r. Wedle tego wykazu długi wewnętrzne, oprocentowane w dniu 1 lipca 1926 wynosiły Mp. 9 miljardów, złotych 180 miljonów, franków złotych 44 miljony, dolarów 3 miljony 390 tysięcy. Długi wewnętrzne gotówkowe wynosiły 74 miljony złotych. Długi zagraniczne w Ameryce wynoszą 233 miljony dolarów, we Francji 1 miljard franków, w Anglji funtów 4 miljony 880 tysięcy, we Włoszech lirów 465 miljonów, w Holandji florenów 8 miljonów 613 tysięcy, w Norwegji koron norweskich 20 miljonów 267 tys. i funtów miljon 448 tysięcy, w Danji koron duńskich 426 tysięcy, w Szwajcarji franków szw. 6 miljonów 259 tysięcy, z tytułu wykonania protokołu insbruckiego 66 miljonów i koron złotych 22 miljony. Zadłużenie w bilonie wynosi 460 miljonów złotych. Pozatem państwo udzieliło szeregu gwarancyj różnym przedsiębiorstwom.

Główne wygrane loterji państwowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. VII. (Sin) Główna wygrana loterji państwowej w wysokości 45 tysięcy złotych padła w pierwszym dniu ciągnienia na nr. 28.895; 20 tysięcy na nr. 63081; 10 tysięcy na nr. 57212, a 5 tysięcy na nr. 17284.

Dookoła pełnomocnictw

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 7. (Sin). Wobec tego, że niektórzy posłowie mają wątpliwości, czy ustawa o pełnomocnictwach może być rozważana w komisji, a później w sejmie bez specjalnego złożenia jej do sejmu w pierwszem czytaniu, marszałek wyjaśnił, że jako ustawa związana z pełnomocnictwami może ona w ten sposób być traktowaną.

Przeciw fałszywym informacjom pism zagr.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. VII. Sin. Dzisiaj rada ministrów uchwaliła zastosować represje wobec wszystkich gazet zagranicznych, które rozpowszechniają fałszywe wiadomości w związku z obradami nad zmianą konstytucji. W pierwszym rzędzie zastosowano represje przez odebranie debitu „Oberschlesiche Zeitung", wychodzącej w Gliwicach.

Krążownik francuski będzie zakupiony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. VII. Sin. Rada ministrów uchwaliła wniosek marszałka Piłsudskiego w sprawie zakupna krążownika francuskiego.

Gen. Barbecki dowódcą O. K. Toruń

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 14. VII. Sin. Wczoraj wyjechał do Torunia gen. Barbecki, który obejmuje stanowisko dowódcy OK. Toruń.

—o§o—

Dobry żart tynfa wart

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. VII. (Sin) Z Wilna donoszą, że dnia 10 bm. magistrat wileński otrzymał 7 listów adresowanych do prezydenta miasta i 6 dyrektorów wydziałów z powinszowaniem imienin. Gdy poczęto zastanawiać się nad tem, kto jest solenizantem, spojrzano na kalendarz przyczem okazało się, że solenizantami było Siedmiu braci śpiących.

Z żartu tego śmieje się całe Wilno.

Niemcy a Francja

(Pierwsze kroki porozumienia. — Współpraca kulturalna. — Pojednawcza mowa Stresemanna. — Pomoc niemiecka dla Francji).

(Od naszego korespondenta berlińskiego).

Berlin, 12. lipca.

W pięć niespełna lat po zawarciu pokoju wersalskiego zrozumiano nareszcie w Paryżu, że polityka nienawiści i represji wobec Niemiec przynosi szkodę nietylko samej Francji, ale hamuje w znacznej mierze konsolidację stosunków europejskich; wówczas dopiero, z ustąpieniem Poincarego i przesunięciem się rządu na lewo, powiał nareszcie łagodniejszy wiatr w stronę Niemiec.

W Berlinie wystarczyło również pięć ciężkich lat powojennych, które zaznaczyły się ostrym kryzysem gospodarczym, zagrażającym ruiną całemu przemysłowi niemieckiemu, na wyleczenie się z mrzonek „odwetu" i rozpoczęcie celowej pracy nad porozumieniem się z Francją i nawiązanie stosunków z dawnemi krajami nieprzyjacielskiemi. Być może, że gdyby nie przedwczesna śmierć Rathenaua w r. 1922, z ręki fanatycznego skrytobójcy, byłyby Niemcy, a może i Europa dzisiaj już o duży etap dalej na drodze współpracy międzynarodowej, a może nawet i ostatni krok Francji wobec Niemiec, będący kością niezgody między obu państwami — mam tu na myśli brzemienną w skutki okupację zagłębia Ruhry — dałby się wogóle ominąć.

Jednakże posiew rzucony przez Rathenaua i skropiony jego własną krwią, wydał z czasem dojrzały plon, uwieńczony konferencją w Locarno. Zwłaszcza rok ubiegły zaznaczył się bardzo korzystnie w polityce porozumienia między Niemcami a Francją, a równocześnie ręka w rękę z dyplomacją, rozpoczęły sfery intellektualne, artystyczne i naukowe nieodzowną na tem polu współpracę. Dość wspomnieć tu wizytę p. de Monzie, który rok temu, zawitał w Berlinie w oficjalnym charakterze jako minister francuski, po raz pierwszy od r. 1912, dalej niedawną wizytę w Berlinie dyrektora Komedji Francuskiej Firmina Gemiera, celem nawiązania stosunków z aktorami niemieckimi, wkońcu wizytę wielu wybitnych osobistości ze świata naukowego i literackiego. Również i niemałe znaczenie miały wykłady Alberta Einsteina, pierwszego pioniera nauki niemieckiej, po wojnie, w Paryżu i odczyty Tomasza Manna i Alfreda Kerra, a ostatnio cieszące się powodzeniem wystawy malarzy niemieckich w Paryżu, Georga Grossa i Pawła Klee'a, wkońcu stały pobyt we Francji poetów tej miary co Rilke i Hasenclever, wskazują niezbicie na to, że mur nienawiści zaczyna szybko upadać.

Bardzo znamienną w tym względzie była mowa Dra Stresemanna, wygłoszona niedawno do dziennikarzy zagranicznych. Nigdy dotąd nie wyrażał się niemiecki minister spraw zagranicznych w tak jasny, zdecydowany i pełen optymizmu sposób, o udziale Niemiec we współpracy międzynarodowej. „Nie widzę zwyciężców i zwyciężonych", mówił Stresemann, „jeno zmagające się narody, które starają się wydostać z zawiłego chaosu i powrócić na drogę rozsądku. Jeżeli smutna nasza przeszłość jest dokonanym faktem, możemy dziś jedynie wyciągnąć naukę z przeszłości dla teraźniejszości i przyszłości. Przyszłość nasza oprzeć się może jedynie na starej kulturalnie wysoko stojącej Europie, której świat tak wiele zawdzięcza wartości — na poczuciu pokoju, solidarności i współpracy narodów".

W dzisiejszych stosunkach międzypaństwowych gra jednakże życie gospodarcze pierwszorzędną i decydującą rolę. Dlatego też patrzą obecnie Niemcy z dużem zainteresowaniem na rozwój stosunków finansowych we Francji. Tutejsze koła rządowe nie tają się wcale z oświadczeniem, że chętnie widziałyby jaknajrychlejszą sanację waluty francuskiej; pobożne to życzenie nie wypływa zgoła z kurtuazji sąsiedzkiej, ile raczej — z własnego interesu. Jasną bowiem jest rzeczą, że dumping francuski utrudnia w znacznej mierze ekspanzję przemysłu niemieckiego na rynkach światowych i handel niemiecki cierpi bardzo dotkliwie z powodu konkurencji francuskiej. Dlatego też Niemcy, jak bardzo to brzmi paradoksalnie, gotowi byliby dopomóc Francji w akcji sanacyjnej.

W tem znaczeniu rozumieć należy pogłoski obiegające prasę europejską i amerykańską o „Locarnie międzynarodowych finansów" i stojącym w związku z tem wyjeździe prezydenta Reichsbanku Dra Schachta do Paryża na konferencję z dyrektorem Banku Francuskiego Moreau. Źródła francuskie chcą nawet wiedzieć, że Dr. Schacht weźmie udział w prywatnych naradach wybitnych finansistów europejskich i amerykańskich w Antibes, gdzie bawią obecnie gubernator Banku Angielskiego Marman, dyrektor amerykańskiego Federal Reservebank Strong i generalny agent dla spraw reparacyjnych Parker Gilbert. Coprawda niemieckie koła oficjalne zaprzeczają na razie tym uporczywym pogłoskom, ale sama myśl współpracy banków państwowych Francji, Anglji, Ameryki i Niemiec jest tembardziej znamienną, że zrodziła się ona właśnie w Paryżu.

W Niemczech rozważa się tymczasem po cichu projekt pożyczki sanacyjnej dla Francji i jakkolwiek Niemcy, jak zapewniają koła oficjalne, nie wystąpią same z inicjatywą, to jednak gotowe są podobny projekt, o ile przyjdzie on z zagranicy, wziąć pod rozwagę, naturalnie za cenę pewnych koncesji politycznych, w pierwszym względzie zmniejszenia załogi okupacyjnej.

W. M.

P. Rostworowski wielbicielem Marszałka Piłsudskiego

P. Karol Hubert Rostworowski, znany dramaturg i pisarz, współredaktor „Głosu Narodu", organu Ch.-Dem., wygłosił niedawno w Łodzi odczyt o Marszałku Piłsudskim.

Odczyt był w pełni tego słowa sensacją.

P. Rostworowski zaznaczył na wstępie, że był przeciwnikiem Marszałka Piłsudskiego i chociaż na początku zdarzeń majowych uważał działalność Piłsudskiego za klęskę dla Polski, to dzisiaj milknie z obowiązku Polaka.

— Piłsudski postępował — mówił Rostworowski — jak Juljusz Cezar, jak Mussolini.

Jeżeli Piłsudski uchowa nas od rewolucji socjalnej — brzmiały słowa Rostworowskiego wtedy Piłsudski będzie jednym z największych mężów stanu Polski, wtenczas w historji zapisany będzie złotemi zgłoskami, w tenczas rokosz jego będzie się nazywał zbawieniem Polski.

Odczyt p. Rostworowskiego — jak brzmią relacje pism — wygłoszony wobec słuchaczy prawicowych przyjęto żywemi oklaskami, a prelegentowi zgotowano owacje.

Program stacyj broadcastingowych

na czwartek 15 bm.

Wiedeń 531 m 20 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. **Berlin** 504 m i 571 20'30 Koncert (bas), 20'30 Muzyka do tańca. **Wrocław 418 m i Gliwice** 251 m 20'25 Koncert. **Berno morawskie 521 m** 19 Koncert. 20 Koncert kapeli wojskowej. **Budapeszt** 560 m 22'15 Muzyka kameralna. **Frankfurt** 470 m 20'15 Pieśni przy lutni. 21'15 Koncert. **Londyn** 365 m 22'05 Recytacje ze śpiewami. **Monachjum 455 m i Norymberga** 340 m 20'15 Wieczór Wagnera. **Praga** 368 m 20 Wieczór operowy. **Sztokholm** 430 m Koncert orkiestry.

PAULINA TIECK

Mój kochanek

Musiałabym skłamać, gdybym twierdziła, że jest to mój pierwszy kochanek. Nie jest też ale i dziesiątym. Znajduję się w tej przyjemnej sytuacji uczciwej kobiety, która jest w stanie policzyć swych kochanków na palcach jednej ręki i z miłą, bojaźliwą zgrozą czeka na tę chwilę, kiedy palce jej drugiej ręki w ten algebraiczny problem będą wciągnięte.

Co jednak dotyczy mego obecnego kochanka, o którym tu będzie mowa, zachodzą szczególnie ciekawe okoliczności. Nie jest on już wcale młodym — znajduje się w czarującym wieku, kiedy skronie siwieją, a oczy nie tracą przytem swego błękitnego łagodnego i ustawicznego blasku. Temperament jego jest raczej flegmatyczny niż sangwinistyczny, a najlepiej strojna suknia, najmilsze perfumy i najbardziej kapryśna rękawiczka nie są w stanie wyprowadzić go z jego spokoju i stale powściągliwego usposobienia. To właśnie usposobienie jego wyprowadza mnie z równowagi. Można być ubóstwianą, prześladowaną i dręczoną, ogarniętą tchnieniem najgorętszej namiętności — można być uwiedzioną, zdradzoną, opuszczoną, znosić zły humor — można nie mieć widoków powodzenia, ani najmniejszej nadziei. Są to sytuacje, w których najrozsądniejsza w świecie kobieta znaleźć się może i na sytuacje tego rodzaju należy być przygotowaną, o ile jest się naprawdę kobietą.

Jakże jednak przedstawia się sprawa z tym spokojem? Z tem ciepłem, równomiernem łagodnie perlącem się „piano" unikającem mądrze wszelkich „crescendi" i „decrescendi" zmuszającem cię takie samo tempo zachować? Pomyśl, to „piano" nie jest wcale chłodne, jest pełne ciepła i tkliwości, jest poważaniem, przyjaźnią i w rodzaju najbardziej kultywowanej rycerskości. Twój kochanek nigdy nie jest opieszałym, nigdy nie jest niepunktualnym i nie zapomina żadnego z twych życzeń. Zawsze daje ci do zrozumienia, że godzina z tobą przeżyta należy do najprzyjemniejszych, do najmilszych mu w świecie. Każdą gotowość ewentualnego, bezbolesnego rozstania odrzuca łagodnie i stanowczo. On jest szczęśliwy, on jest zadowolony, on nie ma żadnych życzeń. Twej niepewności, twej wściekłości, twemu bezsilnemu gniewowi przypatruje się pełen pobłażającej wyrozumiałości, jednak bez zrozumienia. Tak jak dobrze leży na nim ciemnogranatowa marynarka, uwydatniając przytem wąskość jego bioder, tak jak pewnem jest, że szczęście mu sprzyja że każdy kelner go lubi i że każda kobieta bez zbytniego oporu zawierzyłaby mu swą osobę, tak samo zupełnie naturalnem jest to, że potężna namiętność, wspaniała krzywizna pasji, ta niezrozumiale uszczęśliwiająca, bolesna linja szału nie leży w obrębie jego zakresu.

Jest siódma godzina wieczorem. Umówiłam się z nim na jednym z tych rogów ulicy, jak to zwykle bywa. On przybył punktualnie na oznaczone miejsce. Z drugiej strony ulicy widzę go przechadzającego się tam i z powrotem, tego pięćdziesięcioletniego mężczyznę o szerokich ramionach i wąskich biodrach, o siwej głowie, pokrytej nienadzwyczaj eleganckim kapeluszem filcowym, trzymającego w lewem oku bez natężenia zawsze nieodstępny monokl I myślę o tych, których przed nim kochałam, albo sądziłam, że ich kocham. Byli mądrzejsi i bardziej płomienni, bardziej pełni duszy i kochający, młodsi i bardziej porywający niż on. A przecież dałam im wszystkim odejść. Tu ale stoi mój najniebezpieczniejszy przeciwnik, tu stoi rozsądna średnia miara uczucia. Tak, gdyby mi dał sposobność szaleć, kochać, nienawidzić, dał mi się wyszumieć na tej nieskończenie dużej klawiaturze między szczęściem i boleścią, jak szybko mogłabym później z nim skończyć, jak rychło mogłabym z ochłodzonem sercem, ująwszy pierwszy palec drugiej ręki liczyć i zanotować! Ale ta pogodność ten ciepły, jednostajny pokład miłosnej przyjaźni stał się widocznie mojem przeznaczeniem. Aby los ten przeniknąć i przez jego miękką warstwę przechodząc, natrafić na przecież gdzieś znajdujący się żarzący, bolesny, ale i pełen żywości, pulsujący rdzeń, to wydaje mi się najbardziej godnem nagrody, zadaniem mego życia. I tak pozostawiam jednem wzruszeniem ramion wszelkie inne możliwości poza sobą i kroczę przez wilgotny asfalt ulicy z nieznacznym uśmiechem, który ukazuje moje bez zarzutu zęby, ku memu flegmatycznemu kochankowi.

(Tłum. I. Sch.)

Co słychać zagranicą?

Lady Asquith i hr. Bernstorff

Podczas ostatniego kongresu Międzynarodowej Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów w miejscowości angielskiej Aberystwith zdarzył się nader przykry incydent, o którym już onegdaj pokrótce donosiliśmy.

Otoż Lady Asquith wyprowadzona została z równowagi, kiedy na trybunie pojawił się delegat niemiecki hr. Bernstorff, i pełnym oburzenia głosem zawołała: „A co słychać z Luzytanją?" (Okręt zatopiony przez niemieckie łodzie podwodne podczas wojny światowej). Oraz: „Ty brudny psie, ta brudna niemiecka kanalja!" Incydent został w ten sposób zlikwidowany, że przewodniczący wypowiedział ex improviso krótkie przemówienie, pełne komplimentów pod adresem hr. Bernstorffa, a całe zgromadzenie kongresu urządziło delegatowi niemieckiemu owację. Okoliczność ta, jakoteż ponowne pojawienie się hr. Bernstorffa na posiedzeniu spowodowało jednak Lady Asquith do wystąpienia z angielskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów.

Afera ta wywołała żywą wymianę zdań w prasie zarówno angielskiej jak i niemieckiej, tembardziej, że niespodziewanie „Times" wypowiedziały się za lady Asquith. W odpowiedzi na to prasa niemiecka, nawet demokratyczna, podkreśla, iż hr. Bernstorff, ambasador niemiecki w Waszyngtonie czasu wojny światowej, żadnej nie ponosi winy w zatopieniu „Luzytanji", gdyż odradzał on stanowczo rozpoczynania zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi. Winę w wybuchu tej fatalnej wojny, która stała się jedną z przyczyn klęski niemieckiej i zupełnego zdyskredytowania Niemców w opinji świata kulturalnego, ponosi ówczesny rząd berliński z Bethmannem Hollwegiem i Zimmermannem na czele.

To jest może prawdą. Możliwe też, że Bernstorff nie był najgorszym z polityków niemieckich z okresu wojny światowej. Wydaje nam się jednak, iż takt polityczny nakazuje, aby kierownicy polityczni, którzy w ten lub inny sposób zaangażowali się podczas wojny, nie wysuwali się obecnie na kierujące stanowiska w ruchu pacyfistycznym.

Kłopot z filmem potemkinowskim

Naczelna cenzura niemiecka zakazała na wniosek rządów Bawarji, Wirtembergji, Turyngji i Hesji wystawiania głośnego filmu, przedstawiającego historję buntu na krążowniku rosyjskim „Potemkinie". Zakaz nastąpił ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Demokratyczna prasa niemiecka występuje z tego powodu bardzo ostro przeciwko rządowi Rzeszy. Jedno z pism podnosi słusznie, że skoro władza uważa film potemkinowski za gloryfikację buntu i z tego powodu zakazuje wyświetlać go, to w takim razie możnaby z tychsamych powodów zabronić publicznego wystawiania „Tkaczy" Hauptmana lub „Zbójców" Schillera.

Prasa ta dodaje, iż wydany poprzednio zakaz uczęszczania na ten film osobom wojskowym w zupełności wystarczał, a wszelkie dalsze kroki cenzury były całkowicie zbyteczne.

—oSo—

SKANDAL PRASOWY WE WIEDNIU, o którym wczoraj donosiliśmy, wywołał w stolicy naddunajskiej zrozumiałą sensację. Kierownikowi oddziału ogłoszeniowego nakładu „Kronos", który wydaje dziennik „Die Stunde" oraz tygodniki „Börse" i „Bühne", zarzucają afery oszukańcze i zbrodnię wymuszenia w kilku wypadkach. W związku z tym skandalem złożył znany publicysta wiedeński Karol Tschuppik naczelną redakcję dziennika „Die Stunde".

WATYKAN PRZECIW ZWYCZAJOM POGAŃSKIM. Półoficjalny organ papieski „Observatore Romano" ogłasza artykuł, w którym występuje przeciw ceremonji „orderu bohaterskiego" na Węgrzech, twierdząc iż ceremonja nadania tego odznaczenia zapomocą uderzenia kandydata mieczem przez naczelnika państwa Horthyego, posiada charakter wybitnie pogański. Ceremonja ta ma być pozostałością zamierzchłych czasów, kiedy Węgrzy czcili jeszcze m. in. także boga wojny. Artykuł organu papieskiego wywołał w Budapeszcie wielkie wrażenie.

NAJMNIEJSZA KSIĄŻKA ŚWIATA. Zdaje się, że najmniejsza książka świata jest odkryty niedawno w pewnej antykwarni moskiewskiej zbiór bajek Kryłowa, wydanych we formacie marki pocztowej. Nadzwyczaj ciekawa książeczka ukazała się przed 50 laty.

NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA KAWALERÓW GRECKICH MINĘŁO. Z Aten donoszą, że generał Pangalos cofnął rozporządzenie nakładające specjalny podatek na kawalerów. Okazało się bowiem, iż tego rodzaju system podatkowy jest niemożliwy do przeprowadzenia.

STRASZNA KATASTROFA NA WYŚCIGACH AUTOMOBILOWYCH W BERLINIE. Ubiegłej niedzieli odbyły się w Berlinie na torze wyścigowym tzw. Avus wyścigi automobilowe, które przyniosły w rezultacie śmierć dwojga osób. Tor wyścigowy był mianowicie z powodu deszczów tak śliski, że jeden z samochodów najechał na budynek i uległ rozbiciu. Prasa berlińska występuje ostro przeciw policji, która zaniedbała odpowiednich środków. We wyścigach brały udział także samochody zagraniczne, w szczególności francuskie. Pierwszą nagrodę uzyskał samochód niemieckiej firmy Mercedes.

10-LETNIA DZIEWCZYNKA POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO. Z Wiednia donoszą, iż tamtejsza 10-letnia uczenica szkoły ludowej Wilhelmina Köhler rzuciła się z powodu złego świadectwa w nurty Dunaju po dwudniowem błąkaniu się po całem mieście. Dziecko miało niedostateczną notę z zachowania się i ogromnie z tego powodu bało się ojca. Na szczęście, po wskoczeniu do rzeki wyrzuciły ją fale na brzeg i dziewczynkę zdołano uratować.

Czy córka ostatniego cara jest jeszcze przy życiu?

Już parokrotnie donosiliśmy o pani Czajkowskiej, która monarchistom rosyjskim sprawia niemało trosk i kłopotów. Podaje się ona bowiem za wielką księżnę Anastazję, córkę ostatniego cara. Rzecz zrozumiała, iż monarchiści rosyjscy, z których jedna grupa proklamowała carem wielkiego księcia Cyryla Władymirowicza, druga zaś grupa — wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, nie mogą obojętnie przejść do porządku dziennego nad berlińską samozwańczynią. W jaki sposób jednak udowodnić, iż p. Czajkowska jest istotnie samozwańczynią, a nie prawdziwą córką ostatniego z carów?

Rozpoczęły się tedy bardzo skrupulatne badania, a wezwany umyślnie były kierownik ochrany na dworze carskim generał Spirydynowicz zabawił się w prawdziwego detektywa. Chwilowy stan badań jest otóż taki, że wedle ogólnych przypuszczeń p. Czajkowska jest najprawdopodobniej szantażystką. Przemawiają zatem następujące okoliczności: Wszelkiemi siłami unika p. Czajkowska spotkania z byłym dentystą nadwornym rodziny carskiej, żyjącym obecnie w Paryżu, który miał na polecenie monarchistów zbadać jej uzębienie, po którem niewątpliwie rozpoznałby jej pochodzenie. Tego dentysty p. Czajkowska za wszelką cenę unika. Pozatem zauważono, względnie dosłyszano parę razy, iż p. Czajkowska zawołała „Jezus Marja" i przeżegnała się sposobem kościoła katolickiego, czego nie uczyniłaby, będąc rzeczywiście córką cara a więc wyznania prawosławnego.

Syn p. Czajkowskiej, który jako ewentualny bezpośredni wnuk Mikołaja II. mógłby wystąpić jako pretendent do tronu carskiego znikł w marcu 1925 bez śladu. Wedle pogłosek kursujących w Bukareszcie mieli go porwać bolszewicy. Za jego śladami śledzą bacznie monarchiści rosyjscy. Ważnym świadkiem ma być niejaki Wołkow, były kamerdyner cara, który jako jedyny wyszedł cało z rzezi rodziny carskiej w Jekaterynburgu na Uralu, otrzymawszy potem od rządu moskiewskiego pozwolenie na wyjazd do Berlina. Do Berlina został zaś Wołków zawezwany przez duńskiego posła w Berlinie, który też podobno łoży koszta pobytu p. Czajkowskiej w pewnem berlińskiem sanatorjum. Zainteresowanie Duńczyków sprawą p. Czajkowskiej tłómaczy się tem, że matka ostatniego cara była z domu księżniczką duńską.

Zdaniem monarchistów rosyjskich intencje p. Czajkowskiej są natury, zdaje się, czysto materjalnej. Chodzi mianowicie o to, że istnieją jeszcze w Anglji i Ameryce bardzo znaczne części majątku cara Mikołaja II. Wielki książę Cyryl pragnąłby naturalnie majątek ten dostać w swoje ręce, atoli właśnie z powodu wystąpienia p. Czajkowskiej władze amerykańskie oraz angielskie wstrzymują wypłatę.

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po raz czwarty „Niedojrzały owoc" Gignoux—Thery'ego w obsadzie premjerowej. Świetna ta komedja, nader życzliwie przyjęta zarówno przez publiczność jak prasę, zejdzie następnie na jakiś czas z repertuaru, ustępując miejsca nowości polskiej, Zygmunta Kawieckiego komedji pt. „Poczekalnia pierwszej klasy". W piątek z powodu próby generalnej teatr zamknięty.

— **WARSZAWSKI TEATR QUI PRO QUO W BAGATELI.** Dziś we czwartek dnia 15 bm. pożegnalny występ teatru Qui pro Quo z rewją pt. „Hallo Wujek", która na wczorajszej premjerze osiągnęła niebywały sukces, dzięki doskonałemu wykonaniu: piosenek p. Hanki Ordonówny, pp. Wawrzkowicza i Minowicza. Wspaniały balet tworzą: pp. Wojnar i Ciesielski. Resztę programu doskonałym humorem dopełnią: pp. Buczyńska, Szymbortówna, Topolnicka, Jarossy, Dymsza i Belski. Rewję pt. „Hallo Wujek", można nazwać najlepszą z poprzednio granych rewij przez teatr Qui pro Quo w Krakowie.

—oSo—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: „Niedojrzały owoc".
Piątek: Teatr zamknięty.

BAGATELA „QUI PRO QUO"

(pocz. o godz. 8'15 wiecz.)

Czwartek: „Hallo Wujek".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SZTUKA: „Indyjski grobowiec".
WANDA: „Caryca" (Cesarzowa Katarzyna II. gdyby żyła w XX wieku).
NOWOŚCI: „Pod pręgierzem opinji".
WARSZAWA: „Ofir, miasto przeszłości", „Miljarderka" 5 i 6 serja „Władczyni świata".
PROMIEŃ: „Córka Napoleona", dramat w 6-ciu aktach z Lyą Marą w roli gł..
REDUTA: „Przy kominku". 2 serja z Wierą Chołodnają".
UCIECHA: „Półdziewice".

RZECZY CIEKAWE.

Spirytyści angielscy wybierają się do Egiptu

Towarzystwo spirytystów angielskich zamierza z końcem października br. udać się do Egiptu dla odbycia seansów we wielkiej piramidzie Cheopsa. Posiedzenia mają być urządzone w ztw. sali królewskiej, w samym środku piramidy, w zupełnej ciemności. Spirytyści angielscy chcą się przekonać, czy prawdą jest, że piramidy — jak niektórzy w to wierzą — zostały zbudowane wedle pewnego planu którego architektoniczne proporcje stanowią klucz do zrozumienia wielkich kryzysów historji świata.

Spirytyści angielscy pragną ponadto udać się na miejsce, gdzie prorok Jeremiasz został ukamieniowany; tam pragną porozumieć się z jego duchem.

Polityka i przyjemność

W Paryżu opowiadają sobie następującą pikantną historyjkę:

Z okazji zakończenia wojny marokańskiej przybył do Paryża sułtan Marokka, który zresztą z wojną tą nic nie miał do czynienia. Jest on tylko malowaną figurą i manekinem w rękach Francji. Ale teraz, z okazji zwycięskiego zakończenia wojny przyjechała Jego Wysokość po raz pierwszy do Paryża, gdzie będzie przedmiotem wielkich uroczystości i owacyj.

Sułtan jest jednak i zawsze pozostanie — sułtanem. Toteż i Jego sułtańska Wysokość z Marokka wynajęła sobie w Paryżu dwa mieszkania. Jedno przeznaczone jest dla przyjęć oficjalnych, drugie zaś, trzymane w ścisłej tajemnicy, ma służyć celom wyłącznie prywatnym. Do tego drugiego zacisznego mieszkania sułtańskiego nie będą mieli przystępu ani mężowie stanu, ani dziennikarze, tylko osoby o wiele sympatyczniejsze i znacznie bardziej zajmujące.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Statystyka naszej produkcji węgla i żelaza

Wymowny obraz naszego upadku ekonomicznego.

(n) Według statystyki ogłoszonej w „Przeglądzie Gospodarczym“ produkcja węgla w Polsce stale się zmniejsza. W r. 1913 wynosiła ona (na obecnem terytorjum Polski) 40·7 miljonów ton, w r. 1923 tylko 36 milj. tonn, w r. 1924 — 32·2 milj. tonn a w roku 1925 — zaledwie 29 milj. tonn. Produkcja zeszłoroczna stanowi więc niepełne 71 proc. produkcji z r. 1913, przyczem najsilniej obniżyła się produkcja w zagłębiu górno-śląskiem, mniej zaś w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem.

To zmniejszenie produkcji nie jest bynajmniej wypływem wyczerpania możliwości produkcyjnych lecz celowem dostosowaniem się do zmniejszonej zdolności konsumpcyjnej. Następstwem tej zmniejszonej produkcji jest zaś podrożenie węgla, gdyż koszty wytwórcze są stosunkowo wyższe przy zmniejszonej produkcji.

Wywóz węgla wynosił w r. 1923 — 12·5 miljonów tonn, w r. 1924 — 11·5 milj. tonn a w r. 1925 — tylko 8·2 milj. tonn. Skutki wojny celnej z Niemcami odbijają się na tych cyfrach zupełnie wyraźnie.

W silniejszym jeszcze stopniu obniżyła się produkcja drugiego podstawowego artykułu przemysłowego, tzw. żelaza w różnych jego postaciach.

I tak wynosiła produkcja w tysiącach tonn:

Rok	Surówki żelaznej	Stali	Wyrobów walcowanych
1913	1.013	1.659	1.161
1923	519	1.123	768
1924	334	682	472
1925	314	782	587

Produkcja stali i wyrobów walcowanych wykazuje wprawdzie pewien wzrost w stosunku do roku 1924, jednak w porównaniu z r. 1913 jest ona uderzająco niską.

Powyższa statystyka jest wymownym obrazem opłakiwanego stanu, do jakiego doprowadziły nasze życie gospodarcze nie tylko ogólno-światowy kryzys ekonomiczny ile raczej zgubna polityka fiskalna Władysława Grabskiego.

W sprawie cen produktów naftowych

Jedna z tutejszych firm naftowych zwróciła się do nas z prośbą o zamieszczenie następujących uwag do artykułu naszego korespondenta drohobyckiego, w sprawie krajowych cen produktów naftowych, który opublikowaliśmy w „Przeglądzie gospodarczym“ z dnia 9. bm.

„Ceny nafty, oleju gazowego i benzyny podane w Przeglądzie gospodarczym „Nowego Dziennika“ z 9. bm, wywołały liczne nieporozumienia w sferach odbiorców produktów naftowych w naszem mieście i tutejszym okręgu.

Przyczynę owych nieporozumień należy przypisać okoliczności, że w „Przeglądzie gospodarczym“ umieszczono ceny zasadnicze (przy parafinie brak nawet tej wzmianki), które dla odbiorców nie mają żadnego znaczenia, a służą jedynie rafinerjom, względnie ich organizacjom handlowym do ustanawiania na tej podstawie cen sprzedażnych.

Do cen zasadniczych, które jako podstawowe rozumieją się loco Borysław, dobija się bowiem różne elementy kalkulacyjne jak n. p.: a) koszta przewozu ropy z Borysławia do Drohobycza, względnie z Borysławia do rafinerji położonych w innych miejscowościach wschodniej i zachodniej Małopolski, zwany parytetem ropnym, — b) podatek konsumcyjny na rzecz skarbu państwa wynoszący: przy benzynie o c. g. 0750 zł. 15.80 za 100 kg powyżej 0750 do 0865 t. j. za cięższą benzynę i naftę zł. 10.50 za 100 kg, za olej gazowy o c. g. powyżej 0865 zł. 1.80 za 100 kg, przy parafinie zł. 10.50 za 100 kg, c) przy olejach zależnie od ciężaru właściwego, zł. 7.— i zł. 1.80 za 100 kg, — d) przeciętnie koszta przewozu gotowego przetworu naftowego ze stacji nadawczej do stacji odbiorczej, e) koszta manipulacji beczkowej przy dostarczaniu produktów w beczkach i wreszcie f) prowizja Zjednoczenia Gospodarczego Rafinerji Olejów Mineralnych, z której pokrywa wydatki swe związane z prowadzeniem organizacji kartelowej.

Ceny zasadnicze loco Borysław podane w „Przeglądzie gospodarczym“ z dnia 9. bm. które za wyjątkiem nafty, oleju gazowego i parafiny nota bene nie są ścisłe, gdyż w rzeczywistości są niższe o zł. 1.— za 100 kg, plus wyżej naprowadzone elementy kalkulacyjne, dają więc ceny, po których rafinerje należące do organizacji kartelowej, zbywają swe produkty, a to w Małopolsce przy odbiorze powyżej 4000 kg brutto, poza Małopolską powyżej 5000 kg netto.

Jeżeli natomiast organizacje handlowe zrzeszonych w Zjednoczeniu Gospodarczem Rafinerji Olejów Mineralnych rafinerji sprzedawają swe produkty ze składów położonych poza rafinerją, ceny ustalone na zasadzie powyższych jednostek kalkulacyjnych podwyższają się o cca 7—10% przy produktach tu podanych, zaś o 5% przy olejach maszynowych, na pokrycie manka rozlewowego i własnych kosztów administracyjnych, związanych z prowadzeniem składów.

Poniżej podajemy dla przykładu ceny obecnie obowiązujące loco stacja Kraków przy odbiorze powyżej 4000 kg brutto, zwane cenami rafineryjnemi, a obok ceny przy odbiorze produktów z tutejszych składów w ilościach drobnych, względnie beczkowych.

		Za 100 kg. loco skład	
		Ceny rafineryjne:	Ceny składowe:
		W złotych	
Nafta		43·50	47·80
Benzyna	0700-10	127·20	140·—
„	0710-20	119·70	131·—
„	0720-30	113·20	124·50
„	0730-40	107·20	118·—
„	0740-50	100·50	110·50
„	0750-60	88·60	97·—
„	0760-70	80·—	88·—
„	0770-80	67·30	74·—
„	0780-90	65·20	71·70
Olej gazowy		33·25	36·60
Parafina 50-52		216·—	232·—

Przy odbiorze powyższych produktów w cysternach dostawcy, obniżają się ceny o 1.50 Zł za 100 kg.

Treść umowy z koncernem Harrimana

Dnia 3-go bm. podpisana została na podstawie upoważnienia Rady Ministrów przez Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu umowa z koncernem amerykańskim W. A. Harriman and Co., reprezentowanym przez wiceprezydenta firmy P. Irving Rossi.

Umowa ta jest wynikiem długotrwałych, bo ciągnących się od listopada 1925 r. pertraktacyj, i została zawarta w związku z zamiarem W. A. Harrimana zakupienia akcyj Sp. Akc. Giesche w Katowicach od ich niemieckich właścicieli.

Firma W. A. Harriman and Co. uzyskała szereg koncesyj w zakresie zwolnień celnych i podatku majątkowego. Zgodnie z temi koncesjami Sp. Akc. Giesche zostaje zwolniona od podatku majątkowego, następnie w ciągu 25 lat od daty przejęcia Sp. Akc. Giesche przez spółkę amerykańską, utworzoną przez Harrimana. Rząd polski będzie zwracał Sp. Akc. Giesche uiszczone przez nią opłaty przywozowe za rudę cynkową i ołowianą oraz cło wywozowe od cynku, ołowiu i jego fabrykatów, o ile cło takie byłoby wprowadzone. Zwrot cła będzie dotyczył całej produkcji Sp. Akc. Giesche z wyjątkiem ilości, niezbędnych dla użytku wewnętrznego, które ustalać będzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Firma W. A. Harriman natomiast zagwarantowała Rządowi minimum podatku dochodowego w sumie 1,500.000 dolarów za okres od 1926 r. do końca 1931 r. z obowiązkiem wpłacenia zaliczki w wysokości ⅓ sumy gwarantowanej i podniesienia zdolności produkcyjnej zakładów Gieschego. Ponadto firma zobowiązała się do poczynienia inwestycyj, mających na celu ulepszenie techniczne zakładów Gieschego, przyczem określone zostało minimum kwot, jakie mają być włożone w przedsiębiorstwo, jako kapitał inwestycyjny i obrotowy, na sumę 10 milj. dolarów.

List z Palestyny.

Sąd nad „Dybukiem“

Tel Awiw, z końcem czerwca.

Podczas gdy Habima w trjumfalnym prezentuje pochodzie „Dybuka“ jako perłę swego repertuaru, to równocześnie tu, w Palestynie, gdzie według Cemacha w przyszłości stanąć ma stały teatr Habimy, dokonał się sąd nad „Dybukiem“. Sąd — według wszelkich z tem słowem związanych ceremonji. A więc prokuratorzy, adwokaci, sędziowie, świadkowie i oskarżony. Nawet publiczność wpuszczano na „salę rozpraw“ za biletami wstępu. I pod tym tylko względem proces ten różnił się od głośnego procesu Steigera, że na ławie oskarżonych zasiadł nie Ańskij, lecz w jego zastępstwie Gnesin. W myśl więc procedury prawnej była to pewna nieformalność tłómacząca się niemożliwością doręczenia Ańskiemu wezwania z powodu — niewiadomego miejsca pobytu.

Lecz jeżeli chodzi o nieformalne, z żadną procedurą karną na świecie niezgodne postępowanie sądowe, to zauważyć należy, że i przedmiot skargi był nieformalnie ujęty. Oskarżono bowiem Anskiego i „Dybuka“, a więc matkę, która nieudałe dziecko urodziła, pociągając równocześnie do odpowiedzialności i — płód niefortunnej miłości. W gruncie jednak rzeczy i Gnesin był tylko symbolem dla wszystkich tych dyrektorów i reżyserów, którzy jako współwinni z Anskim dopuszczenia Dybuka na scenę żydowską, poddać się byli winni wyrokowi tego, ze wszystkich żydowskich trybunałów najprzedniejszego areopagu sędziowskiego.

Powiadam „najprzedniejszego“, gdyż wszystko to, co dziś w literaturze hebrajskiej prym wodzi, zasiadało przez dwa wieczory przy zielonym stole, ustawionym na scenie „Bet Am“ w Tel Aw., by po rozważeniu wszelkich pro i contra, po przesłuchaniu stron i świadków po wysłuchaniu ekspertów, po explice i replice orzec urbi et orbi nie mniej i nie więcej, jako że — Dybuk — jest poronionym tworem człowieka kuszącego się o berło poety...

Zasiedli więc przy zielonym stole prawie wszyscy młodzi i starzy literaci hebrajscy, bawiący w Palestynie, a brakło tylko Bialika, siejącego obecnie ziarno hebrajszczyzny na zachwaszczonym amerykańskim ugorze. Trybunałowi przewodniczył Barasz, a sędziami przysięgłymi byli między innymi Dr. Glückson Karmi, Dickstein. (Agnona nie powołano, jako że będąc duchowo spokrewnionym z Anskim, nie dawał gwarancji, iż bezstronnie spełni obowiązek sędziego). Właściwie nie wiadomo, co wpłynęło na powyższy przydział ról. Czy pozytywny względnie negatywny stosunek do Dybuka? Czy sympatje lub antypatje w stosunku do oskarżonego? Czy wreszcie rozstrzygała reżyserja, spoczywająca w rękach arażującego sąd Związku pisarzy hebrajskich? Nie wiem, dlaczego obowiązku prokuratora podjął się Steinman i Fichman, a w togę obrońców ubrali się Harrari, Rabinowicz i Rubaszow; dlaczego prokuratorzy powołali na świadków Szlońskiego i Lamdana, a obrona szukała poparcia swych argumentów u Dr. Blufsteina, Aldowi i. i. W każdym razie przyznać muszę, że od pierwszej chwili, od chwili gdy tylko kurtyna się podniosła, a przewodniczący trybunału trzechkrotnem uderzeniem młotka wezwał sędziów by obywatelski swój obowiązek spełnili w pełnem poczuciu spoczywającej na ich sumieniu odpowiedzialności, — miałem wrażenie, że jestem na prawdziwej sali rozpraw i że wkrótce wprowadzą na salę oskarżonego w towarzystwie dwóch żandarmów.

Lecz nie tylko ja miałem pełną iluzję rzeczywistości. Także prokuratorzy zapomnieli, zdaje się o tem, iż oskarżony już od dawna spoczywa w tem odwiecznem więzieniu, z którego jedynie dzięki nadludzkiej cudotwórczej sile Rebego z Mirjampola powołanym być można na sądową rozprawę. Prokuratorzy bowiem rzucili się na oskarżonego z wehemencją i elokwencją godną zawodowych kolegów. Rozbierali i prześwietlali Dybuka do głębi jego literackiej struktury. Krajali w lewo i prawo, piorąc równocze-

„Bund" w oświetleniu Ab. Kahana

Dyskusja palestyńska, jaką zapoczątkował wśród żydowskich socjalistów w Ameryce, red. „Forwertsu" Ab. Kahan, toczy się iście po amerykańsku. Od sześciu miesięcy, t. j. od czasu powrotu Ab. Kahana, zamieszcza „Forwerts" obszerne artykuły i wywiady wybitnych przedstawicieli ruchu socjalistycznego w Ameryce w sprawie stosunku socjalistów żydowskich wobec odbudowywującej się Palestyny. Wreszcie trzema dużemi artykułami kończy p. Ab. Kahan w numerach z 6, 7 i 10 maja „Forwertsu" tę dyskusję, rozprawiając się ostatecznie ze swoimi przeciwnikami. Zaznacza on oczywiście z góry, że nie jest sjonistą, lecz odnosi się ze sympatą do idei palestyńskiej.

Kategorycznie zwalcza pogląd, rozpowszechniony wśród socjalistów żydowskich, że praca robotników dla Palestyny stoi w sprzeczności z wszelką konstruktywną działalnością w golusie.

„My w Ameryce czynimy wszystko dla naszych „starych ojczyzn" (w Europie wschodniej), a jeśli bundowcy mówią nam, że Palestyna przeszkodzi pracy konstruktywnej w Warszawie czy Białymstoku, to jest to sprzeczność. Idąc za ich poglądem powinni byli socjaliści żydowscy w Ameryce powiedzieć: czemuż zajmujecie się pracą dla waszych głodnych braci w Europie wschodniej. Przecież to odsuwa was od działalności socjalistycznej w Ameryce. Podobnie trzeba było powiedzieć panom bundowcom, troszczącym się o działalność kulturalną w Warszawie, Kownie czy Rydze: pozostawcie tę działalność swemu losowi. Odsuwa ona was od pracy, którą winniście spełnić tu w Nowym Jorku, jako członkowie partji socjalistycznej. Od nas nie usłyszycie takich zarzutów, ponieważ postulat taki oznacza związanie ducha socjalistycznego łańcuchem dzikiego fanatyzmu".

P. Litwak jeden z czołowych przedstawicieli „Bundu", przebywający obecnie w Ameryce, postawił jako zarzut przeciwko palestynizmowi fakt, że Palestyna wymaga specjalnego poparcia golusu. Na to odpowiada pan Ab. Kahan: „Jeśli to jest motywem przeciw sympatji do Palestyny, to należy zapytać, co jest z poparciem wysłanem naszym towarzyszom w Warszawie, Łodzi i Białymstoku dla ich szkół i ich prasy. Z motywu p. Litwaka można wyciągnąć wniosek logiczny, że i ta praca jest zakazana. Kolonje żydowskie w Palestynie nie są samodzielne i dlatego nie należy ich popierać. A ponieważ szkoły we Wilnie, Warszawie i Białymstoku nie mogą się również utrzymać bez subsydjów, przeto nie wolno ich także popierać".

Litwak zarzuca Kahanowi, że wyrządza szkodę socjalistom żydowskim. wskazując na przejawy antysemityzmu w Ameryce i uwypuklając pozytywne zjawiska życia palestyńskiego, przez co przyczynia się do wzmożenia ruchu sjonistycznego. Na to odpowiada Kahan: „Czy nie należy opowiadać o trudnościach Żydów w dostaniu się na wydział medyczny w Ameryce? Trzeba o tem milczeć w obawie zaszkodzenia agitacji socjalistycznej? Trzeba przemilczeć fakt, że Żydzi żyją w Palestynie w warunkach, przewyższających znacznie życie Arabów? Grzechem jest z mojej strony, że wspomniałem z uznaniem o stosunku organizacyj sjonistycznych do robotników palestyńskich"?

A w końcu daje p. Ab. Kahan następującą charakterystykę Bundu. „Bund ma zasług dla robotnika żydowskiego. Ale gdyby jego praca uświadamiająca, zamiast sekciarskiego fanatyzmu, posiadała szersze horyzonty, więcej tolerancji i więcej sympatji ogólno-ludzkich byłaby ta praca znacznie owocniejsza. Kiedy byłem młodym, był socjalizm nasz oddzielony od narodowości żydowskiej. Uważaliśmy, że nie należy nazywać się socjalistami żydowskimi, lecz mówiącymi po żydowsku". Kiedy przybył Bund jako organizacja socjalistów żydowskich, widzieliśmy w nim sprzeniewierzenie się ideałowi naszemu. Bund pierwszy wniósł żydostwo do ruchu, atoli dziś — Bund się cofa. Podobny jest do pierwszych kolonistów angielskich Ameryki. Opuścili oni Anglię z powodu nietolerancji religijnej, a tu w Ameryce nie posiadają ani trochę tolerancji wobec drugich".

Tak mówi o „Bundzie" redaktor socjalistycznego „Forwertsu", Ab. Kahan.

...nie chemicznie każdy kolor artystyczny i nie skąpiąc słów satyry i potępienia tak dla ojca jak i syna Anski to nie poeta, lecz — rzemieślnik, „pacer", batlan, rzetelniejszy od tych których w Dybuku stworzył. A „Dybuk", to nie poezja, lecz — uczona rozprawa o żydowskim folklorze. Zdaniem bowiem pierwszego oskarżyciela Steinmana „Dybuk" nie jest tworem serca, lecz mózgu. Nie jest ani dramatem realistycznym, ani fantastycznym,a dwa te elementy występujące w „Dybuku" obok siebie, nie są należycie spojone. To zaś, co się na scenie dzieje, jest bez wewnętrznego związku, bez wewnętrznej prawdy, bez artystycznej wartości. obliczone wyłącznie na zewnętrzny efekt. Na poparcie swego zapatrywania przytoczył Steinman fakt, iż gdy Anski czytał po raz pierwszy „Dybuka" wobec grona żydowskich pisarzy, między którymi był także i Bialik, wszyscy bezwzględnie odmówili sztuce scenicznego i literackiego znaczenia. Dopiero, gdy Anski zwrócił się do nie-Żydów, ci zaintrygowani egzotycznymi pierwiastkami tej sztuki, przyjęli ją entuzjastycznie. Potem dopiero, dzięki uznaniu przez nie-Żydów, poczęli i Żydzi wynosić „Dybuka" pod niebiosa. Wkońcu stwierdza Steinman, iż interpretacja Wachtangowa, którą w całości przejął Gnesin, dała Dybukowi szatę zupełnie obcą pierwotnym artystycznym zamierzeniom Anskiego. Ponieważ, zdaniem Steinmana Dybuk wprowadza dezorjentację, w życie duchowe współczesnego Żyda i demoralizuje jego zmysł krytyczny, zwraca się Steinman do Wysokiego Trybunału z prośbą, by wydał wyrok, zakazujący dalszego wystawiania „Dybuka" na scenie żydowskiej.

B. Zimmermann.

(Dokończenie nastąpi.).

Dookoła ustawy o gminach żydowskich w Palestynie

Ważny i aktualny problem organizacji żydostwa palestyńskiego.

(r) Rząd palestyński przesłał niedawno Egzekutywie Sjonistycznej i Waad Leumi projekt ustawy o organizacji gminy żydowskiej w Palestynie, chcąc zapoznać się ze stanowiskiem organizacji sjonistycznej w tej sprawie. O stanowisku tem rozstrzygnie wkrótce posiedzenie Komitetu Akcyjnego, które poweźmie uchwałę w tej kwestji dla jiszuwu palestyńskiego zasadniczej.

Projekt ustawy, przedstawiony przez rząd, nie wywołał zadowolenia w palestyńskiej opinji publicznej. Wyrazem tego jest m. in. artykuł hebrajskiej „Haarec", która wyraźnie zaznacza, że projekt rządu nie stanowi podstawy dla organizacji jiszuwu na zasadach narodowych. Główną wadą ustawy o gminie żydowskiej w Palestynie jest, — zdaniem „Haarec" — to, że buduje organizację gminy nie na zasadzie narodowej, na zasadzie ogólno-narodowego związku przymusowego, lecz czyni z gminy organ potrzeb religijnych i w istocie swej dobrowolne zrzeszenie. Projekt zna wprawdzie jedną tylko gminę w danej miejscowości, lecz gmina ta nie jest pojęciem narodowem, lecz tylko lokalnem. W każdej miejscowości może istnieć tylko jedna gmina, lecz nikt nie musi do tej gminy należeć, jak to jest oczywistem i koniecznem w organizmie narodowym. Żyd nie należy wedle projektu do gminy siłą rzeczy, jako Żyd ze względu na swą przynależność do narodowości żydowskiej, lecz każda jednostka, lub każda odrębna grupa może zrzec się swych praw i obowiązków do gminy, przyczem wystarczy doniesienie, że skreśla się z listy członków gminy. Wedle tego projektu każdy, kto chce uniknąć np. płacenia podatków, może się od tego uwolnić, wykreślając się z gminy przy powołaniu się na zasadę „wolności sumienia".

Obok tego bardzo zasadniczego punktu zawiera projekt punkt o jurysdykcji naczelnego rabinatu. Ponieważ jurysdykcja rabinatu naczelnego nie obowiązuje przynależnych do innego państwa, przeto siłą rzeczy wytworzy się w kołach postępowych żydostwa, niechętnych sądownictwu rabinackiemu, skłonność nieprzyjmowania obywatelstwa palestyńskiego tak długo, jak długo ten punkt ustawy o gminach nie zostanie zmieniony. Jedynem uniknięciem rozłamu, wynikającego z tego punktu byłoby utworzenie obok sądu rabinów, sąd świecki, dla spraw należących dotąd do jurysdykcji rabinatu, by każdy Żyd miał wolny wybór co do sądownictwa. Tak więc, o ile pierwsze postanowienie projektu w sprawie nieprzymusowości należenia do gminy stwarza furtkę szczególnie dla Agudy, to drugie postanowienie, co do jurysdykcji rabinów, zawiera w sobie niebezpieczeństwo oderwania się postępowej inteligencji od gminy.

Wobec takiego stanu rzeczy projekt ten winien być, zdaniem „Haarec", przyjęty tylko wówczas, jeśli dokonane będą zasadnicze zmiany w sprawie przymusowej organizacji na zasadach narodowych i odpowiedniej reformy co do jurysdykcji rabinackiej.

Papież przeciw antysemityzmowi w świecie katolickim

Rzym. ŻAT. Monsignore Asseldonk, założyciel stowarzyszenia p. n. „Amici d'Israelo" („Przyjaciele Izraela". o którego utworzeniu niedawno donieśiśmy), został przyjęty na prywatnej audjencji przez Papieża. Korespondent ŻAT-nej dowiedział się o przebiegu audjencji, co następuje::

Papież oświadczył Monsign. Asseldonkowi iż aprobuje jego inicjatywę w kierunku zwalczania antysemityzmu, który przyjął ostatnio tak ostre formy w świecie katolickim. Uczucie bowiem antysemityzmu jest zaprzeczeniem nauki chrześcijańskiej. Naród żydowski — powiedział papież — jest narodem boskim, aczkolwiek wyższe jego klasy są racjonalistycznie usposobione. W dalszej rozmowie papież wspomniał, iż uczył się hebrajskiego w Medjolanie u rabina Fano, często odwiedzał synagogi i podczas jego pobytu w Polsce znajdował się w kontakcie z licznemi osobistościami żydowskiemi. „Zarówno ja, jak ich eminencje kardynałowie są przyjaciółmi Żydów, albowiem jest to jeden z głównych nakazów religji chrześcijańskiej. Stowarzyszenie „Amici d'Israelo" winno zatem ofiarnie i szczerze zwalczać antysemityzm".

Kongres paneuropejski, a kwestja żydowska

Na 1-ym kongresie pan-europejskim zwołanym do Wiednia na połowę października br. będzie kwestja żydowska w Europie jednym z punktów obrad kongresu.

Główny inicjator idei pan-europejskiej hr. dr. Coudenhove-Calergi stara się nawiązać stosunki z żydowskiemi organizacjami społeczno-politycznemi, celem zainteresowania społeczeństwa żydowskiego ruchem paneuropejskim.

LEGAT 1000 FUNTÓW SZTERLINGÓW NA RZECZ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W JEROZOLIMIE.

Londyn. ŻAT. Otworzono tutaj testament Michała Langego, zmarłego w sierpniu zr. w Palestynie. Zmarły zapisał na rzecz Uniwersytetu Hebr. 1000 f. szt.

Szekel jest podstawą Organizacji Sjońskiej

JAK WYGLĄDA „SPRAWIEDLIWOŚĆ" RUMUŃSKA? W czasie żydowskiego Sądnego dnia ub. roku napadła szajka chuliganów rumuńskich na synagogę w mieście Noamr. Chuligani zranili wówczas wiele osób. Opryszkom stawili opór młodzieńcy żydowscy i ranili kilka osób z pośród napastników. Sędzia śledczy, zamiast pociągnąć do odpowiedzialności napastników wystawił akt oskarżenia na obywateli-Żydów obwiniając ich o napad i pobicie studentów rumuńskich. Obecnie rozpoczęła się rozprawa sądowa w tej sprawie. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie wśród ludności żydowskiej.

———o§o———

ŻYDZI NA SWIATOWYM KONGRESIE STUDENCKIM. Dnia 25 lipca br. obradować będzie w Jugosławji doroczny międzynarodowy Kongres studentów. Związek światowy studentów Żydów, reprezentowany będzie na kongresie przez specjalną delegację w składzie 6 osób.

ZGON UCZONEGO ŻYDOWSKIEGO. W Rzymie zmarł, przeżywszy lat 67, znany senator i uczony żyd. prof. Victorio Polacco. Prof. Polacco mianowany został senatorem w 1900 r. i wszechstronną wiedzą swą zasłużył na uznanie. Wkrótce potem prof. Polacco zotał członkiem włoskiej akademji umiejętności. Jednocześnie był on przez długie lata nauczycielem włoskiego następcy tronu. Wychowany w duchu religijnym, pozostał prof. Pollaco wiernym religji i tradycji żydowskiej przez całe swoje życie.

AUDJENCJA DR. GASTERA U KRÓLA RUMUŃSKIEGO. Chacham rabi gminy sefardyjskiej w Londynie dr. Gaster, bawiący obecnie w stolicy Rumunji, przyjęty został na audjencji u króla rumuńskiego. Dr. Gaster wraz z swoją córką zatrzymany został na obiedzie w pałacu królewskim. Po obiedzie król rumuński prowadził dłuższą rozmowę z dr. Gasterem, wykazując wielkie zainteresowanie i uznanie dla prac dr. Gastera w dziedzinie filologji języka rumuńskiego.

WYCIECZKA KUPCÓW GDAŃSKICH DO PALESTYNY. Wystawa targów gdańskich przystąpiła do zorganizowania wycieczki kupców miejscowych do Palestyny. Do dnia dzisiejszego 25 firm gdańskich nawiązało stosunki handlowe z Palestyną. Wycieczka odbędzie się w najbliższym czasie.

Wiadomości z kraju

Narady w Ministerstwie pracy w sprawie spoczynku niedzielnego

Onegdaj odbyła się w ministerstwie pracy konferencja przedstawicieli żydowskich związków zawodowych, zaproszonych celem wypowiedzenia się co do żądania kupców i rzemieślników żydowskich w kwestji możności pracy w niedzielę.

Przedstawiciel ministerstwa pracy oświadczył, że rząd ma zamiar uznać postulat kupców żydowskich i pozwolić pracować w sobotę wieczór w zamian za przymusowy spoczynek niedzielny. Ponieważ robotnicy i handlowcy są w tej sprawie zainteresowani, zapytuje rząd zaproszone organizacje o pogląd na tę kwestję. Część delegatów wypowiedziała się za nowelizacją ustawy o spoczynku niedzielnym w tym duchu, by dano możność wolnego wyboru dnia spoczynku. Firmy, które nie pracują w sobotę, mogą pracować w niedzielę i naodwrót. Natomiast przedstawiciele „czerwonego" związku oświadczyli, że każde ułatwienie spoczynku niedzielnego dla Żydów jest zwrócone przeciwko interesom handlowców i robotników rzemieślniczych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że nie może być mowy o wolnym wyborze dnia spoczynkowego i przyrzekł przedstawić wypowiedziane poglądy kompetentnym czynnikom rządowym.

Monarchiści zajmują pozytywne stanowisko wobec rządu p. Bartla

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd monarchistycznej organizacji chłopskiej. Na zjeździe omawiano polityczny program organizacji i podstawy działalności monarchistycznej. Referat polityczny wygłosił poseł Dr. Cwiakowski, który przedłożył m. in. wniosek w sprawie zmiany konstytucji. W tej sprawie zajął zjazd pozytywne stanowisko wobec rządu Bartla.

Główny sezon w Krynicy

(Kor. wł.). **Krynica**, w lipcu.

Główny sezon w Krynicy rozpoczął się pod dobremi auspicjami. Po długotrwałych deszczach nastała śliczna pogoda, a palące promienie lipcowego słońca wywabiły tłumy kuracjuszy na deptak, który czyni wrażenie wielkiego europejskiego miejsca kąpielowego. Wille i pensjonaty przepełnione gośćmi z wszystkich stron Polski, a nawet nie brak i gości zagranicznych. Krynica posiada bowiem wszelkie warunki sławnego „badu", a pod względem zewnętrznego wyglądu już dzisiaj zaczyna się zbliżać do poziomu europejskich uzdrowisk. Porządek i czystość na głównych przynajmniej miejscach spacerowych — wzorowa. Spodziewać się należy, że Zarząd poczyni wszelkie starania, aby te zalety rozciągnąć także na ulice i miejsca dalej od centrum położone, które przy tegorocznej dużej frekwencji zamieszkałe są przez liczne rzesze kuracjuszy.

Na ogół mieszkania w willach i pensjonatach zajęte. Przy usilnych poszukiwaniach jednakże i odrobinie szczęścia, można jeszcze tu i ówdzie znaleźć jakiś pokój. Ceny pensji od 12—20 zł. dziennie. W porównaniu z cenami miejscowości zagranicznych przy wysokim u nas kursie dolara ceny te nie są zbytnio wygórowane.

Piętą achillesową obecnego sezonu są — kąpiele. Przy tak licznym napływie gości normalne zaopatrzenie kuracjuszy w bilety kąpielowe natrafia na poważne trudności, które tylko z trudem udaje się Zarządowi pokonać. To też zewsząd słychać narzekania na kilkugodzinne wystawanie przed kasami kąpielowemi, co zwłaszcza dla osób naprawdę chorych staje się istną plagą. Apelujemy tą drogą do miarodajnych czynników, aby przez celową organizację sprzedaży biletów i wyznaczanie oraz ścisłe przestrzeganie odpowiednich godzin, stosownie do zarejestrowanych numerów legitymacji, starały się ułatwić kuracjuszom w korzystaniu z tego, tak ważnego czynnika kuracyjnego w Krynicy.

Nie brak też w tym sezonie i kulturalnych rozrywek, jak doskonała orkiestra zdrojowa, koncerty, a w pierwszym rzędzie warszawski zespół operetkowy p. Niewiarowskiej. Teatr ten, dający codziennie przedstawienia, cieszy się liczną frekwencją gości, którzy z przyjemnością spędzają godziny wieczorne przy lekkiej muzyce.

Znaczny odsetek kuracjuszy stanowią i w tym roku Żydzi, wśród których jest też i najwięcej takich, którzy tu rzeczywiście dla poratowania zdrowia a nie tylko dla przyjemności i zabawy się zjeżdżają. Należy przyznać, że Zarząd zdrojowy i jego organa na ogół nie czynią różnic wyznaniowych czy narodowościowych w traktowaniu kuracjuszy, co niestety dziś jeszcze należy z uznaniem podnieść, jakkolwiek normalnie myślącemu człowiekowi wydawać się to powinno rzeczą samo przez się zrozumiałą. — Inaczej na tę sprawę zapatrują się nieliczne, coprawda, jednostki wśród publiczności „rdzennie" polskiej, które dają wyraz swemu niezadowoleniu z „zażydzenia" Krynicy. Głosy te, nie idące oczywiście „w niebiosy", słyszeć można przeważnie w owych „ogonkach" kasowych, a wychodzą one z ust różnych „ciał" nauczycielskich płci żeńskiej, które przywiozły tu swą nienawiść do Żydów z różnych prowincjonalnych Pipidówek, gdzie przez cały rok pracują — o ironjo! — na tz. „niwie oświatowej".

ab.

———o§o———

SANOK. (Kor. wł.). **Rocznica Herzla. — Uroczystość niezawisłości Ameryki. — Dostojny gość z Ameryki. — Turniej tennisowy „Rdify".**

W rocznicę zgonu Teodora Herzla odbyło się staraniem tut. Kom. Lok., uroczyste nabożeństwo, w głównej synagodze. Nadkantor p. D. Zuckermann odśpiewał „El mole rachmim" i Hatikwę, poczem p. dr. Weinreb wygłosił piękne i silne półtoragodzinne przemówienie o znaczeniu Herzla. W związku z uroczystością urządzono zbiórkę na rzecz „Keren Kajemeth", która przyniosła pokaźną kwotę.

Tegoż dnia odbyła się w synagodze imponująca uroczystość z okazji święta wyswobodzenia Ameryki. Główna synagoga przystrojoną była chorągwiami: polską, żydowską i amerykańską. Obecni byli: przedstawicielstwo starostwa, wojskowości itd. Kantor miejski P. Zuckermann odśpiewał z chórem hymn amerykański, polski i Hatikwę, poczem zastępca rabina p. Brumer odprawił odpowiednią modlitwę przy otwartej arce.

Od niejakiego czasu bawi w naszem mieście znany filantrop, rodak sanocki — p. Maks Jonas z Nowego Jorku. Udzielił on zapomogi wszystkim tutejszym instytucjom, bez względu na ich kierunek polityczny. Oprócz stałej kwoty, jakiej użycza hebrajskiej szkole, ochronce żyd. i Talmut Torze, położył ogromne zasługi dookoła żyd. „Podkarpackiego banku kupieckiego", który stanowi nader ważną instytucję, udzielając pożyczek różnym zrujnowanym kupcom żyd. w naszem mieście. Szczególną szczodrobliwość wykazuje p. Jonas w datkach dla zubożałych przez kryzys ekonomiczny obywateli żydowskich. Pokaźną sumę zaofiarował też dla budowy „Domu Żołnierza". Żydzi sanoccy, wierzą przeto, iż przełożeństwo „Domu Żołnierza" udzieli sali także i na żydowskie imprezy, tembardziej, że tutejsze żydostwo swojem pieniężnem poparciem niemało przyczynia się do budowy tego domu.

Onegdaj odbył się na własnym korcie Ż. K. S. „Redifa" turniej tennisowy, w którym pierwsza nagroda dostała się w udziele p. Baruchowi Baldingerowi.

———

GRYBÓW. (Kor. wł.). **Ruch sjonistyczny. — Praca oświatowa. — Żydowski Bank Spółdzielczy.**

Zainicjowana w Miesiącu Organizacji Sjońskiej praca sjonistyczna rozwija się bardzo pomyślnie. Przedewszystkiem przeprowadzoną została akcja szeklowa, której wynikiem było zebranie 91 szekli. Następnie zawiązało się — dzięki inicjatywie i staraniom p. Dra Besena — Stowarzyszenie Kobiet Żydowskich „Mirjam", liczące około 40 członkiń. Stowarzyszenie to ukonstytuowało się dnia 20 czerwca br. W skład wydziału weszły: pp. Besenowa (przew.) Landauowa (wiceprzew.), Eisenówna I., Hirschówna N., Kriegerowa, Neugröschlówna M., Reinkrautówna B.

P. Dr. Besen wygłosił za staraniem „Mirjam" przed kilku dniami popularny odczyt pt. „Radjo",

wał onegdaj odczyt o „Dziejach kolonizacji żydowskiej w Palestynie”.

Dnia 4 lipca br. urządził p. Dr. Besen przy wydatnej pomocy Stowarzyszenia „Mirjam” — pierwszą od śmierci Herzla — uroczystość herzlowską. Wśród podniosłego nastroju zagaiła uroczystość p. Ida Eisenówna; dłuższy referat o działalności i znaczeniu Herzla wygłosił p. Dr. Besen; deklamowały pięknie Rutka, Besenówna i Goldmanówna, zaś p. Róża König z Tarnowa odczytała autobiografję Herzla. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Hatikwy. Zbiórka na Keren Kajemeth przyniosła kwotę 48 zł. 50 gr.

Zawiązał się także Komitet z p. Drem Besenem na czele, który ułożył statut założyć się mającego Żydowskiego Towarzystwa Oświatowego w Grybowie. Towarzystwo to zamierza po zatwierdzeniu statutu w pierwszym rzędzie powołać do życia żydowską freblówkę. Znając energję, wytrwałość i ofiarność p. Dra Besena, należy się spodziewać że plan ten, mimo istniejących trudności urzeczywistni.

Założony z początkiem r. 1925 dzięki staraniom pp. Dra Besena, Landaua i Eljasza Gottloba, Żydowski Bank Spółdzielczy doskonale się rozwija. Stan Spółdzielni z końcem czerwca br. przedstawia się następująco: Ilość członków — 105. Suma: deklarowanych udziałów — 151, wpłaconych — 133. Kapitał udziałowy — 2,660 zł. Kapitał zasobowy — 366 zł. 49 gr. Suma: wkładów oszczędnościowych — 10.293 zł. 88 gr., długów zaciągniętych — 5,000 zł., udzielonych w br. pożyczek — 22,871 zł. 38 gr. Od pożyczek pobiera się wraz z dodatkiem na administrację łącznie 20 proc. rocznie. Najlepszym dowodem zaufania, jakim Spółdzielnia wśród ludności żydowskiej się cieszy, jest pomieniona stosunkowo bardzo pokaźna suma wkładów oszczędnościowych, mimo że Spółdzielnia od wkładów płaci tylko 12 proc. rocznie. W najbliższym czasie zwiedzi p. Dr. Besen, jako prezes Rady Nadzorczej, Bobowę i Ciężkowice, celem zwerbowania wśród tamtejszej ludności żydowskiej członków dla Spółdzielni i w ten sposób rozszerzy ona swą działalność na cały powiat grybowski.

KAŃCZUGA. (Kor. wł.). Z okazji rocznicy Herzla wygłosił u nas w wielkiej bożnicy na zgromadzeniu ludowem przemówienie o znaczeniu Herzla tow. Potaszer. Referat, mimo różnych przeszkód czynionych ze strony czarnej sotni, miał ogromne powodzenie. Po zgromadzeniu tow. Potaszer przyjmowany był przez chaluców na uroczystej akademji która przeciągnęła się do późnej godziny nocnej.

ZGON PREZESA N. I. K. P. W poniedziałek wieczorem zmarł w Warszawie prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, śp. Jan Żarnowski, przeżywszy lat 72.

Zmarły był wzorem nieskazitelnego obywatela, który, z wielką znajomością spraw państwowych łączył fenomenalną pracowitość.

ORTODOKSI SABOTUJĄ POSIEDZENIE GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE. Mimo kilkakrotnego zwoływania zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, posiedzenia gminy nie dochodzą do skutku. Dzieje się to na skutek sabotażu ze strony „Agudy”, której chodzi o rezolucję sjonistów, wypowiadającą się za niedopuszczeniem na posiedzeniu zarządu rabina gminy. „Aguda” wskutek nieobecności wiceprezesa gminy p. Rosenbauma jest obecnie w mniejszości i dlatego nie przybywa na posiedzenia które z powodu braku quorum są stale odraczane.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. W Warszawie odebrał sobie życie młody handlarz pieczywa Sz. Ben, któremu policja kilkakrotnie konfiskowała towar za sprzedawanie na ulicy skazując go na areszt. Kiedy onegdaj wyszedł ów handlarz z więzienia i znalazł się bez grosza, popełnił samobójstwo, wypijając flaszkę esencji octowej. Samobójstwo to wywołało wśród sąsiadów handlarza przygnębiające wrażenie. Na kilka godzin przed samobójstwem widziano nieszczęśliwego handlarza płaczącego.

PLEBISCYT W... WARSZAWIE. Popularny dziennik warszawski „Express Poranny” urządził plebiscyt na temat: „Czy rada miejska powinna być rozwiązana?” — temat w Warszawie bardzo aktualny, ze względu na tamtejszą gospodarkę magistracką. Do 26 urn rozmieszczonych w całem mieście, wrzucają obywatele swe głosy. — Pomysł dobry — zwłaszcza w sezonie ogórkowym...

KASA CHORYCH LICYTUJE POGOTOWIE RATUNKOWE. Warszawskie Pogotowie ratunkowe dłużne jest tamtejszej Kasie Chorych 2591 zł. 41 gr. za ubezpieczenie służby sanitarnej. I nie płaci. Ale sroga Kasa chorych nie zna żartów. Licytacja. Oburzona jednak ludność warszawska zbojkotowała licytację. Nie zjawił się ani jeden chętny do kupna. Nie przybył nawet sam egzekutor.

STRAJKI. Z Białegostoku donoszą: Onegdaj został ogłoszony powszechny strajk robotników tkackich. P. wojewoda przyjął delegację robotników i informował się przytem o istotne przyczyny konfliktu. Konferował on również z przedstawicielami przemysłowców zaznaczając, że strajk należy, jaknajrychlej zlikwidować.

W Toruniu sytuacja strajkowa bez zmiany. Wczorajsze pertraktacje z powodu nieobecności prezydenta miasta zakończyły się bez rezultatu. Dzisiaj odbyło się ponowne posiedzenie stron z udziałem prezydenta miasta.

CZY POCZTY POWINNE UWAŻAĆ NA DOPISEK „POSTE RESTANTE”. Pewien kupiec berliński, który w ostatnich dniach przebywał m. in. także we Wiśniczu, żali się przed nami, iż adresowane do niego z Berlina do Wiśnicza listy z wyraźnym dopiskiem „poste restante”, usiłowała poczta we Wiśniczu doręczyć jakiemuś jego imiennikowi, a gdy się okazało, że ten imiennik przed dwoma jeszcze laty zmarł, listonosz zaznaczył na kopercie „Adressat gestorben” i list zwrócił do Berlina. Jaka z takiego szlendrjanu pocztowego wyniknąć może tragedja rodzinna, łatwo sobie wyobrazić. — Na pocztach powinno się bezwzględnie uważać na wszystkie części adresu!

W dziedzinie mody — Paryż nie zapowiada żadnych zmian

Od naszej korespondentki paryskiej.

Moda uchodziła zawsze i słusznie za nieobliczalną kapryśnicę. Dziś pokocha coś namiętnie, by jutro bez skrupułu porzucić. Ale tym razem kaprys polega na czem innem.

Otóż na przekór wszelkim probom zjednoczonych krawców, modniarek i fryzjerów, postanowiła pani wytrwać.

Od roku przeszło nie daje sobie narzucić żadnej istotnie nowej linji, koloru, ani fryzury, a nawet długości względnie krótkości sukien broni zawzięcie. Koncesje ograniczają się jedynie do drobiazgów. Jakiś odmienny rękaw, nowy szal, linja stanu nieco krótsza, nowy kolczyk lub pasek, — oto wszystko, na co się godzić raczy.

Suknia jumprowa trjumfuje, a z nią razem mały kapelusz i ostrzyżona a la garconne fryzura. Czy się to długo jeszcze utrzyma, trudno przewidzieć.

Kolekcje jesienne, które właśnie teraz wychodzą na światło dzienne, nie wielkie przynoszą odmiany. Dawniej strzeżono zazdrośnie tajemnic sezonowych i przed właściwym terminem nie zdradzano ich przed niepowołanymi. Dziś już nietylko właściciele salonów mód, ale i najzwyklejsze śmiertelniczki podziwiać mogą te nowości jesienne. Czyżby może dlatego, że nowości nie są właściwie nowościami?!

Linje i pomysły nie zmieniły się wiele od wiosny. Obwód i długość sukien pozostały te same, co dotychczas. Widać dużo sukien plisowanych, dużo pelerynek i falban u rękawów. Przeważa tendencja zużywania wielkiej ilości materjału. Rękawy bardzo długie i marszczone, lub bardzo szerokie dołem, szale przyczepione do ramion, fruwające wyloty u ramion i wolno puszczane wstęgi, spodnice a nawet żakiety złożone z kilku kondygnacyj. Wycięcie nie wielkie trójkątne, lub wysoko pod szyję spięte kołnierzyki. Z materjałów wybija się przedewszystkiem aksamit i mora, a także czarne crepe satin. Gatunki, a nawet kolory wełny te same co z wiosną.

Ale do jesieni jeszcze bardzo daleko. Niezawodnie przyniesie ona niejedną jeszcze niespodziankę.

Na razie żyjemy w Paryżu pod hasłem lata. Wyciska ono swe piętno nawet na lampkach elektrycznych, okrywając je w specjalne szaty. Do największego szyku należą teraz szklane kule ogrodowe, kolorowe lub srebrne z umieszczoną wewnątrz żarówką. Na kulę taką, niebieską czy zieloną, w każdym razie jaskrawą i błyszczącą nakłada się abażur z cienkiego, białego, plisowanego papieru pergaminowego, lub umbrelkę z białego batystu w groszki. A czasem jedno i drugie równocześnie. Kilka takich kul różnej wielkości i barwy składa się na bardzo efektowne oświetlenie willi podmiejskiej, hallu lub werandy. **P. O.**

Paryż, w lipcu.

ZE SPORTU.

Wyścig kolarski Kraków-Zakopane

Odbyty w ub. niedzielę staraniem krakowskiej Makkabi drugi z rzędu bieg kolarski na szosie Kraków—Zakopane, zgromadził na starcie 27 zawodników, reprezentujących kluby Warszawy, Krakowa, Lwowa, Zakopanego, Białej i Oświęcimia. Fatalny stan rozmokniętych dróg oraz nieustanny prawie deszcz, w znacznym stopniu utrudniał wyścig nic tedy dziwnego, iż do mety przybyło jedynie 16 zawodników, na co zresztą złożył się szereg defektów nie dających się na miejscu usunąć. Osiągnięte w tych warunkach wyniki są b. dobre, przyczem uderza, iż pierwsze miejsca przypadły niezbyt renomowanym do tej pory kolarzom.

Jako pierwszy przybył do celu Piotrowicz (Cracovia) w czasie 4 godz. 58 min. 35 sek., 2) Chyłko (Cracovia) 5 g. 6 m. 46 sek., 3) Czech Władysław (Crac.) 5 g. 16 min. 4 sek., 4) Barzycki 5 g. 16 m. 41 sek., 5) Kiesel (Hasmonea) 5 g. 26 m. 31 sek., 6) Groczewski (W. T. C.), 7) Duszyński (W. T. C.), 8) Tarnawa (Biała) 9) Krobot (Cracovia), 10) Grejzer (Cracovia), 11) Milczyk (Legja), 12) Malarz (Cracovia), 13) Blumenkranz (Makkabi), 14) Sternglas (Makkabi).

Zwycięzcy otrzymali szereg kosztownych nagród, których rozdanie nastąpiło tego samego dnia w lokalu Trzaski przy licznym udziale publiczności.

Organizacja wyścigu wzorowa. Członkowie Makkabi oraz licznie rozstawione posterunki policyjne na całej przestrzeni utrzymywały porządek. W Zakopanem członkowie tamtejszego Sokoła w znacznej liczbie z chorągiewkami o barwach Makkabi pełnili funkcję porządkowe.

Sędziowali pp. Choczner, kierownik wyścigów, prof. Stopowy, Wojtkiewicz kapitan, Weiss, Rudnicki, Maternowski i Gorczyński.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Z. K. S. „AMATORZY” W KRAKOWIE wybrało następujący zarząd: Prezes: Józef Abrahamer, I. wiceprezes i kierownik sekcji p. n. Beno Raab, II. wiceprezes Roman Burg, sekretarz: Emil Bursztiner, skarbnik: Natan Klibanów, członkowie zarządu: Arnold Brandstätter, Józef Reich, Natan Kaufman i Józef Dreier.

Wesoły kącik

KRYTYKA.

Narzeczona: Pokazałam tatusiowi wiersze, któreś mi napisałeś.

— No i co powiedział?

— Tatuś powiedział: Bogu dzięki, że nie wychodzisz przynajmniej za poetę!

WIELKODUSZNOŚĆ.

— Tatusiu, śniło mi się dzisiaj, że mi podarowałeś złotego.

— No ponieważ jesteś grzecznym chłopczykiem, więc możesz go sobie zatrzymać.

PRZECIWDOWÓD.

— Chcieliśmy przecież, Wandziu, utrzymać nasze zaręczyny w tajemnicy?

— Tak, naturalnie, ale Karol powiedział, że nikt nie będzie takim idjotą, ażeby się zemną ożenić, więc musiałam mu zaraz opowiedzieć!

WIOTKIE KOBIETY.

— Dzisiejsze kobiety coraz więcej szczupleją. Już niewiele z nich zostało i to im dodaje uroku.

— Największy urok jest wtedy, kiedy po niej zostaje wspomnienie.

Towarzyszowi **Drowi Laubowi,** przewodniczącemu komisji lokalnej Zyd. Fundnszu Narodowego i Rodzinie wyraża swe szczere współczucie z powodu nieodżałowanej straty jaką poniósł przez śmierć jedynej córeczki

Centrala Zyd. Funduszu Narodowego dla Zach. Małopolski i Sląska i Kom. lokalny Z. F. N. w Krakowie

KRONIKA

Wschód słońca 8 m. 32	Lipiec 15 Czwartek 4 Ab	Zachód słońca 19 m. 51

Odwołanie okólnika w sprawie obywatelstwa

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy najważniejsze punkty nowego okólnika ministra spraw wewnętrznych, umożliwiającego uzyskanie obywatelstwa. Jak się okazuje, obecnie przy podpisywaniu tego okólnika zauważył minister Młodzianowski, że podczas przepisywania na czysto wkradły się do tekstu różne błędy, przeinaczające myśl okólnika. Tekst jest w pewnych miejscach sprzeczny z rezolucjami, powziętemi na posiedzeniach komisji ekspertów. Z tego względu przystąpiono w ministerstwie spraw wewnętrznych do zredagowania Nowego okólnika w tej sprawie. Nowy okólnik ukaże się z końcem bieżącego tygodnia. Czy błędy tekstu były rezultatem złej woli „tajemniczej ręki", czy też były przypadkowe — wykaże śledztwo, zarządzone przez ministerstwo.

——o§o——

— **OSOBISTE.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozp. z 26 czerwca br. przyznał wojewodzie krakowskiemu Władysławowi Kowalikowskiemu, posiadającemu IV. st. sł., przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku, uposażenie emerytalne III-go st. sł.

— **KOMUNIKAT KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO.** Kuratorjum O. S, K. oznajmia, że w roku szkolnym 1926/27 będzie mogło zatrudnić tylko nieznaczną ilość nowych sił nauczycielskich.

Ponieważ wniesione dotychczas podania kandydatów (tek) stanu nauczycielskiego przekroczyły już znacznie przypuszczalne zapotrzebowanie, przeto dalsze prośby o posady nie będą miały widoków przychylnego załatwienia i będą zwracane petentom celem skierowania ich do innych Okręgów Szkolnych.

TRAGICZNY ZGON Błp. Dr. DAWIDA ROSENMANA

Z Piwnicznej dochodzi nas wstrząsająca wiadomość o tragicznym zgonie prof. Dra Dawida Rosenmana. We wtorek bieżącego tygodnia w czasie kąpieli w Popradzie utonął prof. Rosenman, dostawszy się w wir głębi wodnej.

Tragicznie zmarły był profesorem religji w gimnazjach krakowskich. Studja uniwersyteckie ukończył prof. Rosenman we Wiedniu, gdzie promował się na doktora filozofji na podstawie pracy z dziedziny literatury niemieckiej. Ze szczególnem zamiłowaniem oddawał się Zmarły językoznawstwu, a szczególnie badaniom nad językiem hebrajskim. Prof. Rosenman był jednym z inicjatorów racjonalnego nauczania języka hebrajskiego w szkołach państwowych, bez którego niemożliwą była należyta nauka religji. Dla uprzystępnienia nauki języka hebrajskiego uczniom szkół średnich wydał błp. prof. Rosenman podręcznik p. t.: „Biblja dla młodzieży", w którym w sposób przystępny i dokładny podał zasady gramatyki języka hebrajskiego, zaopatrując je w wyimki z tekstu biblji, jako ćwiczenie dla poznania języka. Ostatnio został prof. Rosenman mianowany lektorem języka nowohebrajskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie od kwietnia wykładał zasady gramatyki hebrajskiej dla początkujących. Zmarły brał czynny udział w życiu narodowem. Ze szczególnem oddaniem pracował ostatnio w Towarzystwie Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, któremu oddał znaczne usługi, jako bibljotekarz oddziału krakowskiego. Ze zmarłym schodzi do grobu niezwykle gorliwy i pracowity pedagog i uczynny człowiek.

תנצב״ה

* * *

O zgonie prof. Rosenmanna dowiadujemy się następujących szczegółów: Dr. Rosenmann przyjechał 13 bm. o godz. 12,30 do Piwnicznej, gdzie miał zamiar spędzić lato. Popołudniu około godziny 4 wyszedł nad Poprad, a zmęczony po podróży, postanowił ukąpać się. Wszedł do wody i po kilku minutach począł tonąć w oczach znajomych, którzy z nim razem kąpali się. Jeden z kąpiących się podał mu laskę, lecz prof. Rosenmann, nie wydawszy okrzyku, poszedł na dno i szybko popłynął z prądem. Zwłoki jego wyłowiono w Rytrze wśród następujących okoliczności: o godz. 9 wieczorem doniesiono do kolonji „Nadziei" w Rytrze, że jakieś ciało leży w krzakach na wysepce popradzkiej około kilometra poniżej Rytra. Pomoc lekarska oczywiście na nic się nie zdała, albowiem były to już zwłoki zimne i sztywne. Kilku znajomych i uczniów rozpoznało błp. dra Rosenmanna. Przy pomocy kilku kuracjuszów z „Nadziei" przeniesiono zwłoki do najbliższego domu, oddalonego o pół kilometra od miejsca wyłowienia. Późną nocą przyjechali wozem znajomi dra Rosenmanna. którzy zwłoki zabrali ze sobą.

Należy zaznaczyć z uznaniem, że komendant posterunku w Piwnicznej Potoczek oraz komendant posterunku w Rytrze Sowa dołożyli wszelkich starań przy poszukiwaniu i wyłowieniu zwłok.

Jak się dowiadujemy zwłoki błp. prof. Rosenmanna zostaną na koszt krakowskiej Gminy żydowskiej przewiezione do Krakowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

* * *

Termin pogrzebu błp. Dra Rosenmanna, który również odbędzie się na koszt Gminy żydowskiej, nie został jeszcze definitywnie ustalony.

— **O OCHRONĘ GRUNTÓW NADBRZEŻNYCH PRZED POWODZIĄ.** Stosownie do okólników Województwa w Krakowie, Magistrat, jako władza wodna I. instancji zmienia tutejsze obwieszczenie z dnia 3 sierpnia 1925 r. w sprawie ochrony gruntów nadbrzeżnych przed powodzią w następującym kierunku: 1) Dla ochrony wałów rzek przed naporem lodów, względnie przedmiotów płynących, które by mogły wał uszkodzić, wskazane jest pozostawienie drzew rosnących w odległości od 5 do 10 metrów od stopy wału. 2) Na przyszłość sadzenie jakichkolwiek drzew w przekroju przepływu wielkiej wody, względnie na określonym obszarze zalewu jest bezwarunkowo niedopuszczalne, a to pod rygorem usuwania ich bez odszkodowania. 3) Zakaz urządzania składów drzewa na obszarze przepływu wielkiej wody zostaje cofnięty i przedsiębiorca ma się jedynie postarać o zezwolenie na tego rodzaju skład w miarę przepisów ustawy przemysłowej.

Magistrat jdnak upoważniony jest do wydawania zakazów składania w przekroju przepływu wielkiej wody drzewa w sposób mogący utrudnić odpływ wody oraz zakazów używania gruntów nadbrzeżnych do składania, wyciągania lub staczania drzewa, a to w poszczególnych przypadkach w razie stwierdzenia rzeczywistej konieczności a w szczególności dla koniecznej ochrony od powodzi.

— **Z MUZEUM NARODOWEGO.** Muzeum im. hr. Hutten-Czapskiego przy ulicy Wolskiej, oddział Muzeum Narodowego, po ukończeniu robót restauracyjnych spowodowanych oberwaniem się części nawierzchnej sufitu, zo

Z przyrody i techniki

Kopalnie węgla pod dnem morskiem

(Sch) Największe tego rodzaju kopalnie o powierzchni 7'8 km kwadr. znajdują się obok Sydney w Australji Wsch. w odległości 3,2 kilometra od wybrzeża. Kopalnie te są znakomicie zaopatrzone w powietrze, światło, wodę itd. mają też zupełnie nowoczesne urządzenia do pogłębiania szybów i wydrążywania sztolni. Warunki wśród których robotnicy pracują są zupełnie te same co w innych kopalniach węgla.

Słynny mur chiński

Odgradzający Chiny od świata mur, znajduje się w stadjum rozbiórki. Wybudowano go coprawda w całkiem innym celu. 200 lat przed Chrystusem. Chodziło wówczas o zabezpieczenie kraju przed napadami dzikich i wojowniczych plemion z północy. Mur ten miał 3000 km. długości, grubość na dole wynosiła 7 m, u góry 4 m. Wysokość jego wahała się między 6 do 7 i pół metrów. Cały obwód tego muru przegradzało 20 tysięcy strażnic. Podobno 15 lat trwała budowa jego. Materjał, uzyskany obecnie z rozbiórki służy celom budowlanym. Koszta całego materjału mogłyby uzdrowić finanse niejednego dużego państwa europejskiego.

Kiedy oświetlano poraz pierwszy ulice?

Żyjący w I. stuleciu po Chr. historyk Dioscoridos opowiada w swych pismach, że za jego czasów oświetlano ulice płynem, czerpanym ze ziemi. Była to niezawodnie nafta na której zużytkowanie w celu oświetlenia, ludzkość czekać musiała do roku 1859.

Sztuczne światło dzienne

Technika świetlna nie zadawalnia się jedynie wytworzeniem sztucznego światła, ale dąży do uzyskania takiego światła, któreby posiadało własność naturalnego światła dziennego.

Sztuczne światło dzienne winno wykazywać te same gatunki światła, co i rozproszone światło dzienne, a kolor tego światła winien być biały. Ze wszystkich znanych sztucznych źródeł światła, najbardziej zbliżone do światła dziennego jest światło lamp łukowych. Także i światło acetylenowe jest do pewnego stopnia zbliżone do światła dziennego. Sztuczne światło dzienne winno dawać możność rozróżniania kolorów i ich odcieni z tą samą pewnością i dokładnością, z jaką w rozproszonem świetle dziennem my kolory i ich odcienie rozróżniamy.

Swiatło takie potrzebne jest bardzo w całym szeregu zakładów. gdzie rozpoznanie kolorów i ich odcieni rolę odgrywa.

Wprowadzone na rynek lampy, polegają na tem, że osłona żarówek w kolorze niebieskim nadaje światłu kolor i cechę światła dziennego. Lub też szkło użyte do żarówek zawiera domieszki pewnych tlenków metali, które nadają światłu wyżej wymienione własności.

Najnowszy aparat świetlny składa się z rur świetlnych, wypełnionych bezwodnikiem węglowym, otaczającym żarzące się druciki świetlne. Bezwodnik węglowy nadaje światłu zabarwienie i wszelkie cechy światła dziennego. W świetle tego aparatu dają się odróżnić odcienie barw, nierozróżniane nawet w świetle dziennem, jak np. odcienie barw anilinowych.

Przytem światło rur świetlnych nie promieniuje, jest światłem zimnem i nie może tu być mowy o szkodliwe działaniu promieni cieplnych.

Aparat ten zużywa zaledwie 1/6 do 1/10 część tego prądu, jaki zużywają lampy łukowe i żarówki, wywołując tensam efekt przy tej samej liczbie świec.

stało z dniem 14 lipca już udostępnione dla publiczności. Otwarte jest codziennie w godzinach 10—2-ga. Wstęp 50 groszy od osoby.

— KARYGODNY WYBRYK. Onegdaj o godzinie 4 nad ranem stróż Muzeum Czapskich spostrzegł tlejący się ogień pod drzwiami wejściowemi do Muzeum. Ogień zagasł bez pomocy Straży pożarnej. Ze względu na tajemniczość wypadku przekazano sprawę policji do dochodzenia. Jak słychać, zostało wydane zarządzenie, aby we wszystkich miejskich muzeach w Krakowie stróże nocni czuwali przez całą noc.

— ILE PRZESTĘPSTW POPEŁNIONO W CZERWCU? Bunt i opór władzy 3, inne przestępstwa przeciwko władzy 60, przestępstwa urzędowe 5, dezercja 17, zakłócenie spokoju publicznego 19, przemytnictwo 7, fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych 3, fałszerstwa artykułów spożywczych 1, rabunek, rozbój zwyczajny 5, morderstwo, zabójstwo zwyczajne 6, dzieciobójstwo 5, innego rodzaju pozbawienie życia 6, podpalenie zbrodnicze 6, stręczenie do nierządu 3, przestępstwo na tle seksualnem 11, inne przestępstwa przeciwko moralności 63, uszkodzenie cielesne 399, spędzenie płodu 10, podrzucenie, porzucenie dziecka 7, kradzież kolejowa z włamaniem 10, innego rodzaju kradzieże z włamaniem 390, kradzież kieszonkowa 102, oszustwo 297, wymuszenie 18, sprzeniewierzenie 39, paserstwo 37, lichwa i paskarstwo 89, hazard karciany 8, kłusownictwo 54, przekr. przepisów sanit.-admin. 520, przekr. przepisów handlowo-administr. 1186, zaginięcia osób 9, przekr. meldunkowe 300, opilstwo 815, przekupstwo 2, przywłaszczenie 1, różne 5157. Razem zamcid. 11849, wykr. 11455.

— KRADZIEŻE. Na szkodę Stefana Pastewki, zam. przy ul. Dąbrowskiego l. 3 skradziono dn. 13 bm. z przed sklepu przy ul. Szewskiej rower marki „Dürkopp" wartości około 300 zł. — Na szkodę Łukasza Nyczaja, zam. w Stryjówce pow. Zbaraż skradziono w Krakowie w restauracji Harsa przy ul. Andrzeja Potockiego walizkę z garderobą wartości około 230 zł. Kradzieży dokonał pewien osobnik, który towarzyszył poszkodowanemu w pociągu z Mysłowic do Krakowa i po przybyciu do Krakowa zaprowadził go do wymienionej restauracji, a następnie wywabił go na ulicę i oddaliwszy się od niego zabrał w międzyczasie pozostawioną chwilowo przy Nyczaju w restauracji jego walizkę z garderobą. — Na szkodę Stanisławy Korschowej, zam. przy ul. Felicjanek l. 17, skradziono ze zamkniętego strychu przez oderwanie skobla z kłódką bieliznę wartości około 200 zł.

— WYKRYCIE ZŁODZIEJA. W związku z kradzieżą ubrań męskich, dokonaną na szkodę Eljasza Wohlmuta przy ul. Grodzkiej l. 61 aresztowała policja Władysława Prucnaja, lat 25, rodem z Krakowa, pomocnika kamieniarskiego, przy którym znaleziono ubranie, pochodzące z powyższej kradzieży. Prucnaja odstawiono do aresztów tut. sądu.

ZMARLI:

Berta Weinstein lat 54, Bina Schierman, Feiga Salzberg lat 34, Juda Berchełowski lat 70.

Pamiętajcie o akcji szeklowej!

Krajowa Komisja Szeklowa na zach. Małopolskę i Śląsk komunikuje: Akcja szeklowa tak w Krakowie, jak i na prowincji postępuje bardzo powoli. Współpraca młodzieży tak bardzo konieczna dla pomyślnego uwieńczenia tej pierwszorzędnej akcji, jest dość słaba. Komisja nawołuje do natężenia sił i gorliwej pracy, byśmy po części sprostać mogli wziętemu na się obowiązkowi sprzedania 25.000 szekli w naszej prowincji. Staramy się, by Egzekutywa w Londynie pozwoliła na przedłużenie akcji szeklowej na 2 miesiące.

Sekretarzem Kraj. Kom. Szekl. wybrany tow. Blecher, sekr. Org. Sj. w Krakowie. Prosimy wszelkich interesentów zwracać się w sprawach szeklowych do sekretarjatu Org. Sjon. w Krakowie, Stradom 15.

Referaty na prowincji

Gener. Sekr. Org. Sjon. Dr R. Feldschuh zwiedzi dziś, 15 bm. Dziedzice i przemawiać będzie na zgromadzeniu ludowem i zebraniu młodzieży.

Z giełdy

Giełda krakowska z 14 bm. Akcje: Bank Przemysłowy 0.07, Tohan 0.19—0.20, Zieleniewski 10.75—11, Trzebinia żel. 0.14, Parowozy 0.20, Górka 11, Chodorów 73, Chybie 5.25—5.80.

Waluty utrzymane. Dolar nieoficjalnie 9.33—9.36, bankowo 9.30.

Bank Polski płacił za dolary 9.13, za czeki 9.18.

Giełda warszawska

Warszawa 14 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary —— 9·15, sprz. 9·17, kup. 9·13.
Belgja 20·05, 20·10, 20·22.
Londyn 44·85, 44·83, sprz. 44·94, kup. 44·72.
N. Jork —— 9·20, sprz. 9·22, kup. 9·18.
Paryż —·—, 23·92, sprz. 23·98, kup. 23·87.
Praga 27·30 sprz. 27·37 kup. 27·23,
Szwajcarja ——— 178·60, sprz. 178·04, kup. 178·16,
Włochy 31·81, 31·89, 31·73.
Wiedeń 130·37, sprz. 130·70, kup. 130·04.

Papiery procentowe: 8 proc. pożyczka konwersyjna 150 5 proc. pożyczka konwersyjna 40—41. pożyczka dolarowa 65 i pół. w zł 602.60, pożyczka kolejowa 146—148, tendencja dla dolara i Belgji utrzymana, reszta cokolwiek zwyżkowa.

Akcje: Bank Małopolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 6.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·— Puls 3·50, Wild —·— Cegielski 5 50, Parowozy 0·20 Zawiercie 6·7?, Zegluga 0·10, Polska nafta 0·20, Siła i Światło 0·21, Chmielów 0·12 Starachowice 1·12, Pocisk 0·62 Zieleniewski 10·70, Zyradów 8 75 Chodorów 4 50.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 14 b. m. (PAT **Dewizy.** Amsterdam 28340, Belgrad 1246, Berlin 16805, Bruksela 16.9, Budapest 9.80, Bukareszt 327, Chrystania 154 5, Kopenhaga 186 95, Londyn 434, Madryt 111·10, Medjolan 2420, Nowy Jork 70535. Paryż 1880, Praga 209·, Sofja 5·90, Sztokholm 189·05, Warszawa 77·65 — 77·85, Zurych 136 69 dolary 704·75, belgijskie 17 85 bułgarskie —·— duńskie —·— marki niemieckie 16782, angielskie 34·30, jugosłowiańskie 1245, norweskie —·— polskie 76·30 — 77·30 rumuńskie 325, szwedzkie 188·50 szwajcarskie 136·60 hiszpańskie 114·16 czeskie 20·85, węgierskie 9875, tureckie 372·—

Akcje: Zieleniewski 80·—, Silesja —·—, Fanto 122, Gal. karpaty 10·, Galicja 865 Siersza 20, Bank Małopolski ——, Bank Hip. ——, Tepege —·—.

Giełda zurychska

Zurych, 14. 7 PAT. Paryż 13 40, Londyn 25.11, Nowy Jork 5.163, Belgja 12.35, Włochy 82, Holandja 207.40, Berlin 122.90, Wiedeń 73, Sztokholm 138.40 Oslo 113, Kopenhaga 136.85. Sofja 3.75, Praga 15.30, Warszawa 55.50, Budapeszt 0.722, Białogród 9.125 Ateny 6.26. Konstantynopol 2.80 Bukareszt 14.97, Buenos Aires 209. Tendencja ustalona.

Giełda paryska

Londyn, 14. 7 PAT. Now yJork 4.86 7/15, Holandja 12.10 5 8, Francja 187 5/8, Belgja 203.50, Włochy 140 1/4 Niemcy 20.425, Szwajcarja 25.15 3/4, Hiszpanja 30,58, Danja 18.35, Szwecja 18.14 1 8, Norwegja 22.17, Praga 164 1/4, Helsingfors 193 1,8.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 14. 7 (D) Warszawa 9. Londyn 486.40, Paryż 257 i pół, Wiedeń 14 1/8, Praga 296 1/4, Włochy 343. Belgja 226, Budapeszt 14 1/8 Szwajcarja 19.37, Helingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.16, Oslo 21.90, Kopenhaga 26.51. Sztokholm 26.80, Hiszpanja 15.89, Bukareszt 47, Berlin 23,81, Belgrad 177 Tokio 46.97, Montreal 100 1/8.

Dalsza rozbudowa austrjackiej sieci kolejowej

Wprowadzenie automatycznych aparatów telefonicznych we Wiedniu

(Sch.) Dotychczasowe na wpół automatyczne telefony we Wiedniu z cyfrą maksymalnie 99.999 połączeń, będą przemienione na zupełne automaty z maksymalną liczbą 999.999 abonentów, a więc 10 razy większą. Abonent telefoniczny będzie mógł przy pomocy tarczy, na której mieszczą się cyfry od 0 do 9 sam przeprowadzić połączenie bez pośrednictwa centrali, jak to jest dotychczas. Do tego celu potrzebne są 3 centrale telefoniczne z których dwie zamierza dyrekcja poczty we Wiedniu wybudować, pods gdy dotychczasowa centrala w Berggasse służyć będzie jako trzecia.

Dotychczas używane aparaty, znajdą zastosowanie w innych większych miastach Austrji.

Cuda telegrafji kablowej

Przewody telegraficzne powietrzne cierpią wiele pod działaniem atmosferycznem i zasięg ich nie jest zbyt rozległy. Kable podziemne natomiast nadają się znakomicie do komunikacji na znaczne odległości i nie słyszy się prawie o ich zepsuciu.

Austrja otrzymała niedawno 27 miljonów szylingów kredytu na wybudowanie swej sieci kablowej, by uzyskać połączenie kablowe ze zagranicą. Rozpoczęto roboty na linji Passawa—Wiedeń podług konstrukcji Rupin'a. Kable te dochodzą do centrali przez budki kablowe, znajdujące się na peryferjach Wiednia w liczbie 7.

Aparaty Hughesa, umożliwiające przesyłanie 160—200 znaków telegraficznych na minutę, pobite zostały aparatami Boudota, przesyłającemi 600; aparaty Siemensa przesyłają nawet rekordową liczbę 200 znaków na minutę. Być może, że i te aparaty usunięte będą w cień dzięki genjalności pracowitych umysłów ludzkich.

Stulecie aniliny

W roku 1826, dwudziestoletni chemik Unverdorben poddał suchej destylacji cały szereg produktów zwierzęcych jak klej, kości włosy, ser a także i substancje roślinne jak indygo, klej roślinny, tytoń, żywicę gwajakową, kalafonję i bursztyn. Najbardziej interesującym wynikiem była destylacja indygo, gdyż oprócz innyhc materyj wydała „dziwne alkaliczne ciało", które dzisiaj nazywamy aniliną. Jej wynalazca opisuje ją jako ciecz bezbarwną, która na powietrzu tworzy czerwone ciało, rozpuszczające się we wodzie w kolorze żółtym. Wybitna zdolność krystalizowania się tej soli skłoniła wynalazcę do nadania jej nazwy „Krystallin" i pod tą nazwą podano wówczas do ogólnej wiadomości o interesujących własnościach tego materjału, który stał się podwaliną przemysłu farb anilinowych, a z którym na razie nie wiadomo co właściwie począć.

W roku 1865 otrzymał Perkin po raz pierwszy z aniliny i kwasu chromowego barwnik w błękitno-fioletowym kolorze, który użyty do malowania tkanin okazał się trwałym. Wielkie zasługi w rozwoju farb anilinowych położył A. W. Hofman.

Wynalazca aniliny studjował chemję w latach 1824—1826 na uniwersytecie w Berlinie, a objąwszy w roku 1830 skład materjałów po ojcu, zakończył swoją naukową działalność. Umierając w roku 1873 doczekał się jeszcze rozkwitu w przemyśle barwników smołowcowych.

——oSo——



„Pullover" - nowy rodzaj jumpru sportowego.

Związek porozumienia europejskiego

organizuje się w łonie Ligi Narodów

Genewa, 14. VII. PAT. Na skutek porozumienia między Berlinem, Paryżem a Londynem, pewna część polityków różnych partyj i członków parlamentu zebrała się wczoraj w budynku federacji Karodżiniego, celem naradzenia się w sprawie zawiązania w łonie Ligi Narodów związku dla porozumienia europejskiego. Wobec licznych zachęcających propozycyj, któ re nadeszły z Niemiec, Anglji, Holandji i państw skandynawskich, Węgier, Polski i Czechosłowacji postanowiono wybrać wydział, który ma się zająć przygotowaniem na koniec sierpnia w Genewie zebrania, na którem utworzonoby ostatecznie owe stowarzyszenie i na którem ułożonoby tekst odezwy do narodów europejskich.

Szczegóły układu angielsko francuskiego w sprawie długów

Paryż, 14. 7 PAT. Układ francusko angielski postanawia: że rachunki dotyczące długu wojennego Francji wobec Anglji zostaną ostatecznie zamknięte. Skarb brytyjskiego rządu miał prawo zatrzymać wszelkie sumy wypożyczone lub mające być wypożyczone Francji, złożone przed stanem rozrachunków. Wysokość długu została ustalona na 53 miljony 5 i pół ft. szt. Suma nie obejmuje procentów. Warunki spłaty tej sumy zostaną unormowane w pierwszym układzie. W międzyczasie zatrzyma Anglja 6 proc. tytułem gwarancji za spłatę długów, złoto francuskie zdeponowane w Londynie podczas wojny. Wreszcie po wypłaceniu Anglji bonów francuskich, które mogą być wypuszczone na podstawie obecnego układu Anglja zwróci Francji bony skarbowe francuskie, będące obecnie w posiadaniu Anglji.

* * *

Waszyngton, 14. 7 PAT. Sekretarz skarbu Mellon oświadczył, że sprawa długu francuskiego przestała już należeć do kompetencji komisji konsolidacji długów. A zatem o ile Francja pragnie uzyskać obecnie korzystniejsze dla siebie warunki, musi się zwrócić bezpośrednio do kongresu. Dotychczas jednak rząd St. Zjednoczonych nie otrzymał ze strony władz francuskich ani oficjalnego, ani półoficjalnego zawiadomienia o tego rodzaju zamiarach.

Prasa francuska o układzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 14. VII. (K) Prasa paryska sądzi naogół, że układ francusko-angielski w szczegółach nie może zadowolić całkowicie żadnej ze stron. Najważniejszym punktem układu jest zdaniem pisma to, że Anglja uznała łączność pomiędzy spłatami Niemiec a Francji i ustanawia to zagadnienie przed Stanami Zjednoczonymi „Le Journal" dowiaduje się, że rokowania mające na celu dołączenie do układu Mellon-Berangr aneksów ustalonych w tym sensie są na dobrej drodze.

Wyrok w procesie przeciwko spiskowcom

na życie Kemala paszy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Konstantynopol. 14. VII. (D) Wczoraj przed południem ogłoszono wyrok w sprawie procesu smyrneńskiego. 13 oskarżonych zostało zasądzonych na śmierć między innymi słynny przywódca młodoturecki, były minister Szupri i były szef policji Dżambulat a ponadto 5 posłów opozycyjnych. 13 skazańców będzie prawdopodobnie jutro w Smyrnie straconych. Większość oskarżonych członków opozycyjnych została uwolniona.

Awantury podczas święta narodowego we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 14. VII. (K) Podczas dzisiejszej rewji wojsk przed grobem Nieznanego Żołnierza urządzonej z okazji Święta narodowego (14 lipca), przyszło do burzliwych awantur, które wywołali komuniści. Policja aresztowała 100 osób, m. in. 2 komunistycznych radców miejskich.

Podróż Mellona do Europy

Nowy Jork. 14. VII. PAT. Sekretarz Skarbu Mellon udaje się w przyszłym tygodniu do Europy. Pojedzie on wprost do Włoch i we wrześniu powróci do Waszyngtonu. Oświadczają, że chodzi tu jedynie o podróż dla przyjemności, która nie stoi w żadnym związku ze sprawami finansowemi.

Upały

Berlin, 14. 7 PAT. United Press. Donoszą z Londynu: Fala upałów, która od kilku dni panowała w Stanach Zjedn. przeniosła się do Anglji. Wczoraj stwierdzono, że najniższa temperatura wynosiła 80—83 stopni Farrenheita w cieniu. Zdarzały się wypadki, że ludzie z powodu gorąca padali na ulicy. Na przedmieściach tysiące ludzi śpi w ogrodach.

* * *

Madryt. 14. VII. PAT. Temperatura w cieniu podniosła się tutaj do 34 stopni.

Amundsen w Bergen

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Oslo, 14. 7 (D) Amundsen przybył dziś do Bergen gdzie został entuzjastycznie przyjęty. Amundsen wygląda bardzo dobrze i jest jakby o 10 lat młodszy.

Katastrofalny wylew Sawy

Belgrad. 14. VII. PAT. Poziom wody na Sawie podniósł się nagle o 2 metry. Koło Obrivic wystąpiła woda z brzegów i zniszczyła 300 domów. Most kolejowy został zerwany. Minister rolnictwa Pucelj oświadczył, że niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie i jeżeli woda podniesie się jeszcze o parę cm. grozi krajowi wielka katastrofa powodzi.

Król bułgarski ręczy się

Belgrad, 14. 7 PAT. „Politika" donosi że król Borys udał się do Szwajcarji, aby się tam zaręczyć z angielską księżniczką, która w tych dniach również przybywa do Lozanny.

Załagodzenie konfliktu czesko-węgierskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga, 14. 7 (D) Rząd czeski zaprowadził cła minimalne na zboże i mąkę węgierską, tak, że wojna gospodarcza czesko-węgierska nie dojdzie do skutku.

Położenie w Chinach

Londyn, 14. 7 PAT. Tel. Comp. Prowizoryczny gabinet w Pekinie postanowił prowadzić dalej sprawowanie rządów aż Lin Chen Chsiang obejmie urzędowanie jako premjer. Rząd chiński oczekuje, że Japonja oświadczy gotowość prowadzenia w dalszym ciągu rokowań w sprawie polityki taryfowej i że do tych rokowań przyłączą się także i inne mocarstwa. Według „Times" oświadczył Wu Pei Fu, że zerwie on traktaty z mocarstwami, jeżeli one do tych rokowań nie przystąpią. Dziennik donosi dalej, że zdarzyły się już utarczki między strażami wojsk sprzymierzonych a armją gen. Kuo Min Szina na północ od Pekinu. Postanowiono obecnie przystąpić do ogólnego ataku. Armja Kuo Min Szina wzmacnia swe pozycje i otrzymuje posiłki i amunicję.

Złoty we Wiedniu

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 24. VII. (D) Złoty notowano 9,20—9,30. b

Dalszy spadek franka

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 14. VII. (K) Popołudniu funt ang. w Paryżu podskoczył na 199, w Brukseli na 209.

Ratunek franka belgijskiego przez pełnomocnictwa

Bruksela, 14. 7 PAT. Prezes rady ministrów złożył w izbie deputowanych i w senacie projekt ustawy, udzielającej królowi pełnomocnictw do wydawania zarządzeń, zmierzających do uzdrowienia położenia finansowego. Składając ten projekt premjer domagał się od Izby przyjęcia go bez dyskusji.

Sensacyjna afera gen. Gajdy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga, 14. 7 (D) Szef sztabu generalnego w Czechach generał Gajda został jak wiadomo przed kilku dniami zwolnionym z urzędu. Generał Gajda stoi pod oskarżeniem, że był na służbie rosyjskiej i w ten posób organizował armję czeską, że w razie ewentualnego napadu rosyjskiego, nie mógłby stawić najmniejszego oporu. Mimo zaciętej walki jaka toczy się około osoby generała Gajdy, nie wróci on zapewne na swoje stanowisko i zapewne wogóle będzie zmuszony opuścić czynną służbę. Również minister wojny w Czechach jest pono wmieszany w tę sprawę, podobnie jak członek wojskowej misji francuskiej w Czechach gen. Taucher, osobisty przyjaciel Gajdy.

Gajda liczy 38 lat. Jest przywódcą legjonarzy czeskich. W roku 1917, mając lat 29 został mianowany generałem. Był on duszą legjonarzy czeskich w Rosji za ich pobytu, był sprzymierzony z gen. Kołczakiem i od wtedy datują się jego stosunki z sowietami.

Wyrok na miljardera-złodzieja

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 14. 7 (D) Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciwko Schwarzbartowi, znanemu miljarderowi, oskarżonemu o branie udziału w szeregu wypraw złodziejskich. Schwarzbart został skazany na ośm miesięcy więzienia, sekretarz jego Schichte 10 miesięcy więzienia, właściwacze Lipscher i Biemann 5 lat więzienia, Leopold Katolnik 3 lata więzienia, Sewcik i Robert Katolnik 2 lata więzienia.

Węgierski prokurator przed sądem

Moskwa, 14. 7 PAT. (Agencja Sow.) Przed najwyższym sądem rozpoczął się dziś proces przeciwko obywatelowi węgierskiemu Karolowi Vësny, który, według oskarżenia, jako rzekomy polityczny emigrant dostał się na terytorjum Unji Sowieckiej, ażeby zbadać stosunki między Moskwą a węgierskim ruchem robotniczym. W Moskwie proponował Vësny bratu aresztowanego w Budapeszcie komunisty Roksi'ego, ażeby dla ratowania go porwał jako zakładnika węgierskiego posła we Wiedniu do Moskwy na rosyjskim aparacie wojskowym. Oskarżenie zarzuca mu prowokatorską działalność.

Kronika telegraficzna

— Lotnik Girier, usiłujący pobić rekord światowy w locie bez lądowania odleciał o godz 5'20 rano w kierunku Omska.

— Lotnik Cobham kontynuuje swój lot do Australji. Towarzyszy mu nowy mechanik sierżant Ward.

— Kolumna wojsk hiszpańskich wzięła do niewoli Achmeda Bouera, b. ministra wojny Abd el Krima.

— Gubernator Sudanu Geoffrey Archor na skutek złego stanu zdrowia ustąpi z zajmowanego stanowiska.

CHRZESCIJANIE AMERYKANSCY — ŻYDOM WSCHODNIEJ EUROPY. W Portland (Ameryka) utworzona została grupa amerykan-chrześcijan, która postawiła sobie za zadanie poprzeć zjednoczoną kampanję pomocy „Jointu" na korzyść Żydów Wschodniej Europy. Rada konsystorza protestanckiego poleciła pastorom i urzędnikom kościoła przyłączyć się do tej akcji.

Drobne ogłoszenia

Nauczycielka gimnazjum, **hebraistka,** poszukuje kondycję w domu kulturalnym. Łask. zgłoszenia pod „Hebraistka“ do Admin N Dz.

O PRACĘ BIUROWĄ

magazynową lub jakąkolwiek inną, prosi bezrobotny b. kierownik techniczny, długoletni solicytator, znajdujący się w skrajnej nędzy, wdowiec 48-letni z małem dzieckiem. Będzie wdzięczny za każdą pracę. — Zgłoszenia pod „L. S.“ do Adm. N. Dz.

Za skromnem wynagrodzeniem, poszukuje zajęcia buchalter-bilansista, rutynowana poważna siła z wieloletnią praktyką handlową i bankową. Zgłoszenia pod „Zaufany“ do Adm. N. Dziennika.

HIRSCH LEHRER rodem z Dębicy, ortodoksa, lat 52, brunet, broda czarna siwiejąca, tęgi, wyszedł z domu w piątek rano, dnia 9 bm. i dotąd nie wrócił. — Uprasza się każdego, ktoby miał wiadomości o miejscu jego pobytu o łask. podanie tychże za dobrem wynagrodzeniem Chanie Lehrer w Dębicy lub I. M. Lehrerowi, Kraków, Józefa L. 22.

Kurs prywatno-bankowy za 1 dolara
1926

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1		7·32	7·90	8·26	10·38	11·20
2	8·22		7·88	8·52		11·20
3		7·31	7·86	8·55		
4	8·12	7·31	7·85	8·49	10·22	10·50
5	8·17	7·33	7·88	8·47	10·27	10·50
6		7·32	7·88	8·40	10·77	
7	8·12			8·85	10·52	10·20
8			7·95	9·70	10·40	10·10
9		7·32	7·95	9·55	10·57	10 07
10		7·35	7.96	10·03	10·40	10·22
11	7·69	7·45	7·96	10·15		10·20
12	7·02	7·45	8·00	10·05	12·50	10·20
13	7·05	7·36	8·12	8·78	13·—	
14	7·27		8·10	8·90	12·50	10·18
15	7·18		8·29	9·06	10·80	10·18
16	7·28	7·42½	8·38	9·45	10·60	10·22
17		7·47½	8·29	9·49	10·58	10·26
18	7·28	7·75	8·18		11·88	10·26
19	7·28	8·30	8·18	10·36	11·32	10·28
20	7·27	8·14	8·13		11·72	
21	7·26	8·05		10·51	11·60	10·25
22	7·28	7·89	8·17	9·85		10·26
23	7·32	7·94	8·20	9·85		10·22
24		7·87	8·02	9·97		10·19
25	7·32	7·83	8·12		11·13	10·18
26	7·32	7·90	8·17	10·32	11·23	10·15—10·11
27	7·35	7·70	8·17	10·09	11·51	10·08—9·95
28	7·33			10·07	11·41	9·57—9·82
29	7·33		8·15	10·22	11·38	9·80
30	7·31		8·09	10·27	10·60	
31						

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7